W niedzielnym numerze „Orędownika" nowa sensacyjna powieść

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 270 Ł Rok 65 Sobota, dnia 23 listopada 1935

Gwardja królewska w Anglji ma specjalnych krawców i kostjumerów, którzy przed każdorazową paradą gwardji sprawdzają, czy umundurowanie gwardzistów jest w porządku, badając skrupulatnie każdy szczegół munduru.

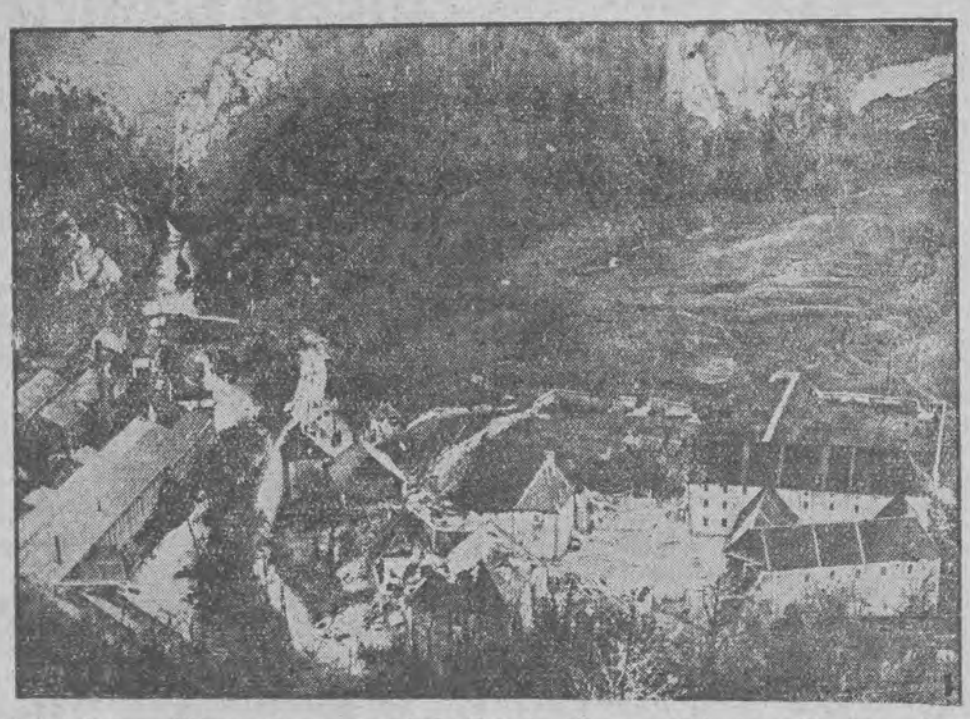

Jak już donosiliśmy, słynna w całym świecie fabryka likierów „Chartreuse" we Francji zniszczona została przez obsuwającą się górę. Na zdjęciu z prawej widzimy wyraźnie obsuwającą się górę, walącą na zakłady fabryczne wytwórni likierów, założonej w r. 1860 przez mnichów w Chartreuse.

„Dzień żałoby" w Egipcie

Nowe starcia z policją

Tłum obrzucił kamieniami tramwaje i samochody — Przygotowania militarne Wielkiej Brytanji

Kair (PAT). Dzisiejszy „dzień żałoby", zorganizowany przez nacjonalistów, celem zaprotestowania przeciwko polityce Nessim Paszy, oraz stanowisku rządu Wielkiej Brytanji wobec Egiptu, miał do południa przebieg naogół spokojny. Na prowincji również panuje spokój.

W rozmaitych dzielnicach Kairu policja rozpędzała manifestantów i aresztowała kilkanaście osób, jednakże do żadnych starć nie doszło. Mniejsze sklepy egipskie są zamknięte, lecz wielkie magazyny, należące do Europejczyków, są czynne, jedynie dla ostrożności opuszczono do połowy żelazne żaluzje.

Przed główną siedzibą nacjanolistów młoda dziewczyna wygłosiła płomienne przemówienie, którego wysłuchało z entuzjazmem kilkuset studentów.

Kair. (PAT). W godzinach popołudniowych w kilku częściach miasta doszło do ponownych starć z policją. Tłum obrzucał kamieniami tramwaje i samochody. Na niektórych ulicach porozbijano i powywracano latarnie.

Przygotowania militarne Wielkiej Brytanji postępują dalej. Dotychczasowy dowódca portu sueskiego, Egipcjanin, został zastąpiony przez Anglika.

Nowe zajścia antyżydowskie w Budapeszcie

Policja aresztowała przeszło 100 studentów — 7 studentów ciężko rannych szablami — Oficjalny bojkot składów żydowskich

Budapeszt. (Tel. wł.) W ciągu czwartku w Budapeszcie doszło do ponownych zajść i manifestacyj antyżydowskich. Na teren szkoły muzycznej wdarły się grupy studentów, wskutek czego doszło do starć. Przybyła policja zlikwidowała zajścia i przemocą usunęła studentów z gmachu i podwórza szkoły, aresztując przytem przeszło stu studentów. Siedmiu studentów zostało ciężko poranionych szablami.

W dalszym ciągu odbyły się manifestacje w mieście, przyczem studenci przeszli w pochodzie ulicami, zamieszkałemi przez Żydów, gdzie znów odbyły się manifestacje i demonstracje antyżydowskie.

Żywiołowy przebieg miała manifestacja narodowa przed gmachem narodowego pisma węgierskiego „Uj Magyarsag".

Na wszystkich czwartkowych zgromadzeniach postanowiono bojkot wszystkich żydowskich składów i pism codziennych i innych.

Ambasador Francji u Hitlera

Berlin. (Tel. wł.) Kanclerz Hitler przyjął w czwartek w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Neuratha ambasadora francuskiego w Berlinie, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat obecnej sytuacji w polityce zagranicznej.

Zgon włoskiego admirała

Rzym (PAT). Zmarł w Turynie na zapalenie płuc znany z czasów wojny światowej marszałek Gaetano Giardino.

Zgon woskiego admirała

Rzym (PAT). Zmarł admirał Fabrizio Ruspuli, który brał udział w konferencji waszyngtońskiej i był członkiem delegacji włoskiej w Genewie.

Państwo nie może być przysłowiową różą na kożuchu...

Na marginesie puszczenia w ruch maszyny dekretowej

Maszyna dekretowa puszczona już została w ruch. Kilka dekretów już ogłoszono, inne są w przygotowaniu.

Jakkolwiek ilość spraw, idących na pierwszy ogień w pracowitej działalności Rady Ministrów jest stosunkowo niezbyt duża, zasięg dekretów jest bardzo szeroki. Nikogo prawie nie ominie na swej drodze uruchomiona obecnie maszyna dekretowa.

Wiadomo n. p., że wszyscy urzędnicy, zarabiający powyżej 100 zł (a takich jest chyba ponad 90 proc.), otrzymywać będą już od grudnia pobory zmniejszone w granicach od 7 do 25 proc. Również emeryci państwowi muszą się liczyć z ograniczeniem swych praw do zaopatrzenia z kas państwowych.

„Reforma" podatku dochodowego, uchwalona już przez Radę Ministrów, sprowadzać się będzie do podniesienia dotychczasowego ciężaru tego podatku i do rozszerzenia zakresu osób, podlegających temu podatkowi. Minimum wolne od podatku dochodowego obniżone zostało dla wszelkiego rodzaju dochodów do 1.500 zł rocznie.

Jedyną rekompensatą — udzieloną zresztą kosztem właścicieli nieruchomości — jest obniżenie komornego w domach, podlegających ustawie o o-

chronie lokatorów, oraz w budynkach, należących do państwa, samorządu terytorjalnego, instytucyj ubezpieczeń społecznych i innych instytucyj prawa publicznego, o 15 proc. dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych, a 10 proc. dla mieszkań większych, oraz lokali przemysłowych i handlowych. Równocześnie przeprowadzona reforma ustawy o ochronie lokatorów wyjęła z pod ochrony mieszkania, złożone z 6 pokojów i większe, oraz mieszkania mniejsze, powstałe z przebudowy tych mieszkań, dokonanej po 1 grudnia 1935 r. Również lokale przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorji pod. przem. i przedsiębiorstw handlowych IV kategorji przestają podlegać z dn. 1 grudnia rb. ochronie lokatorów.

Jeżeli obniżenie komornego stanowi dla bardzo szerokich kół społeczeństwa, szczególnie ubczszego, pewną ulgę, o większoną jeszcze zwolnieniem od podatku od lokali mieszkań najmniejszych (jedno- i dwuizbowych, względnie nawet trzyizbowych, jeśli zajęte są przez bezrobotnych), to nie można zamykać oczu na fakt, iż równocześnie pogarsza się znacznie sytuacja właścicieli nieruchomości i to właśnie tej ich części, która już w chwili obecnej najbardziej ugina się pod ciężarem kryzysu.

Jeszcze działanie dekretów się nie rozpoczęło, a już w handlu odczuwać się daje zastój. Jest to zjawisko nieuchronne: wszak masy ludności, którym grozi uszczuplenie dochodów, wstrzymują się od zakupów, ograniczają swoje potrzeby do minimum, stosują oszczędności skrupulatne.

Organizacje urzędników państwowych i pracowników prywatnych protestują przeciwko nowym obcinaniom ich pensyj i poborów. Uchwalane na zjazdach rezolucje odznaczają się tonem nadzwyczaj ostrym. Należy przytem zwrócić uwagę na znamienny fakt, iż dekrety podatkowe wywołały w kołach tych wzrost radykalizmu społecznego i tendencje daleko idącej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego. Taka unja związków pracowników umysłowych domaga się n. p kontroli społecznej produkcji, finansów i wymiany, objęcia karteli pod zarząd państwowo-społeczny, przyjęcia przez państwo posiadłości wielkorolnych na reformę rolną za zaległe podatki i t. d.

Notując to zjawisko wtórne dekretów podatkowych z dziedziny społeczno-politycznej, musimy je złożyć na karb dotychczasowej błędnej polityki skarbowej i gospodarczej rządów „sanacyjnych", które wyczerpały prawie doszczętnie zasoby skarbowe, nagromadzone w lepszych czasach, po to, by utrzymać stopę życia państwa na poziomie, niedostosowanym zgoła do obniżonej niezmiernie skali życia zbiedniałego społeczeństwa.

To też, zdaniem naszem, wszelkie mechaniczne cięcia, stosowane obecnie wobec urzędników i podnoszenie ciężaru podatków, mogą być skuteczne tylko na bardzo krótką metę. Gdy dochody szerokich warstw się kurczą, nie można oczekiwać zwiększenia się w nich udziału absolutnego państwa.

Jedyną pewną i skuteczną drogą do uzdrowienia skarbu państwa i gospodarstwa narodowego jest ograniczenie funkcyj państwa. Niech państwo zrezygnuje z części swych ambicyj do regulowania wszystkich niemal dziedzin życia społecznego i gospodarczego, niechaj uprości swą administrację i ukróci tę robotę papierową, w której dusi się cały kraj, niechaj zeskromnieje w swych — często niezdrowych — aspiracjach reprezentacyjnych, a społeczeństwu da możność zaczerpnięcia głębszego oddechu.

Państwo musi pamiętać, że nie może być ową przysłowiową różą na kożuchu. Musi ono wykazać w chwili obecnej dużo samozaparcia, żeby uniknąć groźnej katastrofy finansowej.

Taki program przebudowy organicznej wymaga oczywiście czasu, ale im później podejmie się jego przeprowadzanie, tem większe niebezpieczeństwo — nietylko gospodarczo-finansowe — grozi podstawom naszego bytu.

Baldwin i strajk górników

Londyn. (PAT.) Sekretarz federacji górników zakomunikował oficjalnie premjerowi Baldwinowi wyniki wczorajszego referendum, w którem 93 proc. górników wypowiedziało się za strajkiem. Sekretarz oświadczył, że egzekutywa federacji górników pragnie rozpatrzeć sytuację wspólnie z premjerem Baldwinem.

Negus wrócił do stolicy

Adis Abeba (PAT). Cesarz, który dziś rano powrócił do stolicy, powitany był przez cesarzową i członków rodziny ze łzami w oczach. Przedstawiciele władz, którzy oczekiwali na przylot samolotu cesarskiego, byli również głęboko wzruszeni.

Jak się okazuje, w czasie swej podróży lotniczej cesarz odwiedził Harrar, Dzidziga i Diredaua. Na froncie południowym cesarz widział się z rasem Nasibu i innymi przywódcami, przyczem dokonał przeglądu wojsk. Cesarz wyraża się z dumą i zadowoleniem o znakomitym duchu, panującym wśród żołnierzy.

Rząd grecki złoży dymisję królowi

W nowym rządzie będą reprezentowane wszystkie partje

Ateny (Tel. wł.) Według informacyj z ateńskich kół politycznych, rząd, po powrocie króla, przedłoży mu swą dymisję. Król ma podobno wówczas powołać gabinet koalicyjny, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich partyj bez wyjątku.

Ateny (Tel. wł.) Król odpłynie w piątek po południu z Brindisi na krążowniku „Elli".

Zajście na procesie o mord w Marsylji

Co się kryje za decyzją niedopuszczenia do obrony odwokata Desbons

Paryż. (Tel. wł.) Żywem echem odbiły się zajścia, jakie miały miejsce podczas procesu terorystów chorwackich w Aix-en-Provence. Pisma przypuszczają, że zajścia miały charakter polityczny.

Zatarg powstał, jak donosi prasa, wskutek wręczenia członkom sądu egzemplarza pewnego tygodnika, który trybunał, zamiast włączyć do akt procesu, zniszczył. Jedno z pism tłumaczy decyzję sądu, pozbawiającą adwokata Desbons prawa obrony, jako chęć niedopuszczenia do tego, aby obrona ujawniła prawdziwe przyczyny braku odpowiedniej służby bezpieczeństwa w Marsylji w czasie przybycia króla Aleksandra.

Paryż. (Tel. wł.) Proces królobójców marsylskich w Aix en Provence został w czwartek odroczony na dalszy termin.

Chiny bronią się przed zakusami Japonji

Sprawa autonomji Chin północnych stanęła na martwym punkcie

Szanghaj (Tel. wł.) Układy pomiędzy rządem nankińskim a Czang-Kai-Szekiem i amb. japońskim nie dały wyniku. W takich warunkach nastąpiło odroczenie sprawy ogłoszenia autonomji Chin północnych. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, obawiając się wywołania trudności międzynarodowych, przecięło dyskusję, prowadzoną przez przedstawicieli armji kwantuńskiej z władzami Chin północnych.

Londyn (Tel. wł.) Agencja Reutera donosi z Pekinu, że projekty generała Doihara co do Chin północnych zawiodły. Nie miał on bowiem poparcia w ministerstwie wojny w Tokio. Czang-Kai-Szek poinformowany o tem polecił swoim przedstawicielom w Pekinie przerwanie układów z Doihorem.

Nankin (Tel. wł.) Na posiedzeniu Kuomintangu przemawiał marszałek Czang-Kai-Szek na temat polityki zagranicznej, stwierdzając m. in.: „Chiny muszą znaleźć sobie przyczyny swoich cierpień i poniżenia narodowego. Trzeba pamiętać, że dzieło rewolucji narodowej nie zostało zakończone".

Londyn (Tel. wł.) Jedno z pism angielskich w korespondencji z Nankinu donosi, jakoby rząd nankiński był skłonny prowadzić rokowania w sprawie protektoratu japońskiego nad całemi Chinami.

Nankin. (PAT.) Kongres Kuomintangu postanowił zwołać w ciągu roku 1936 kongres wszystkich ludów, zamieszkujących Chiny. Zwołanie kongresu ma nastąpić przed definitywnem uchwaleniem stałej konstytucji republiki chińskiej, która ma wprowadzić w życie program założyciela Kuomintangu, dr. Sun-Yat-Sena. Tego rodzaju kongres odbyłby się po raz pierwszy w historji Chin.

Wyroki starościńskie

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd starościński Warszawa-Śródmieście skazał za wybijanie szyb w sklepach dwóch studentów i jednego szofera na 7 dni bezwzględnego aresztu, a 3 studentów na 3 dni aresztu. (w)

Królewskie wizyty i rewizyty

Rzym. (PAT). Król grecki Jerzy II przyjęty był dziś w południe przez króla włoskiego, który wręczył mu insygnia orderu Anuncjaty. O godzinie 15 król włoski rewizytował króla Jerzego w hotelu Excelsior.

Następnie król Jerzy złożył wizytę Mussoliniemu w pałacu Weneckim, poczem szef rządu włoskiego rewizytował króla w hotelu.

Król Jerzy opuszcza Rzym o północy, udając się do Brindisi, gdzie oczekuje go eskadra grecka.

Bankructwo francuskiej fabryki samolotów

Paryż. (PAT). Znana fabryka samolotów Bleriota zawiesiła wypłaty. Jednocześnie wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom. Fabryka Bleriota zatrudniała kilka tysięcy robotników i w czasie wojny światowej zbudowała zgórą 10 tysięcy samolotów.

Zaginiony parowiec

Londyn. (PAT.) Panuje wielkie zaniepokojenie o losy parowca angielskiego „Steafbrook", mającego 21 ludzi załogi, który rozesłał wczoraj sygnały, wzywające pomocy, donosząc, że znajduje się na morzu Północnem, w odległości 110 mil na wschód od Tyne.

Parowiec donosi, że ma silne nachylenie na lewą burtę przy bardzo dużem morzu. Parowiec „Shewater" donosi, że wraz z parowcem greckim pospieszył na pomoc na miejsce wskazane przez „Steafbrook", lecz statku tam już nie znalazł.

Zmiany w „Polsce Zbrojnej"

Donoszą z Warszawy, że redakcję „Polski Zbrojnej" oraz Wojskowego Instytutu Wydawniczego objął płk. Koc, brat wiceministra skarbu Adama Koca. Dotychczasowy kierownik Wojskowego Instytutu Wydawniczego oraz redaktor „Polski Zbrojnej", zostali zwolnieni ze swoich stanowisk. Na zastępcę red. „Polski Zbrojnej" powołany zostaje ppłk. Rudnicki, przyczem do komitetu redakcyjnego wchodzi po raz pierwszy minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Zwolnienie dotychczasowego redaktora „Polski Zbrojnej" nastąpiło w ciągu 24 godzin

Z procesu przeciw biskupowi Myśni

Berlin. (Tel. wł.) W procesie przeciw wykroczeniom dewizowym przeciwko biskupowi Myśni, który wywołał w katolickich kołach niemieckich i zagranicznych ogromne wrażenie i poruszenie, prokurator wniósł o ukaranie oskarżonego biskupa i jego brata na 5 lat więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i 140 tysięcy marek grzywny. Dla oskarżonego, generalnego wikarjusza Soppa, prokurator wniósł o 2 lata więzienia i 50 tysięcy marek grzywny.

Zastrzelony bandyta

Zurych. (PAT.) W Bazylei dokonano napadu na „Adlerbank".

Bandyta strzelił kilkakrotnie do kasy rzucił się do ucieczki. Ciężko ranny kasjer zdołał jeszcze strzelić do uciekającego, raniąc go lekko.

Bandyta, widząc, iż nie ujdzie pogoni, popełnił samobójstwo, zabijając się na miejscu. Według znalezionych przy nim papierów, jest to 50-letni Gaston Heimann ze Strasburga.

Premjer Kościałkowski w radjo

Wczoraj wieczorem p. premjer Kościałkowski wygłosił w radju zapowiadane już na wtorek przemówienie. Nie zawierało ono merytorycznie niczego, czego ogół nie wiedziałby już z prasy o dekretach podatkowych i zamierzeniach budżetowych. Szeroki ogół dowiedział się z przemówienia jasno, że nowe podatki obciążą także wojskowych, a nietylko samych urzędników. Było także ponowne zapewnienie o kontakcie ze społeczeństwem. Dowodem tego „kontaktu" jest dla p. Kościałkowskiego jego głos na falach eteru.

We wsi Osa

Warszawa. (Tel. wł.) We wsi Osa, w pow. opoczyńskim, woj. kieleckiego, patrol policji spotkał się z oporem władzy podczas dokonywania aresztowań kilku mieszkańców tej wsi, którzy 21 bm. na jarmarku we wsi Odrzywół prowokowali tłum do ekscesów antyżydowskich, co doprowadziło do rozbicia kilku straganów i pobicia ich właścicieli.

Na miejsce zajść udał się starosta i zastępca komendanta policji wojewódzkiej w celu przeprowadzenia dochodzeń. (w)

Nieprzyjęte „wawrzyny"

Znakomita powieściopisarka Marja Rodziewiczówna nadesłała do redakcji „Warsz. Dziennika Narodowego" list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w „Dzienniku Narodowym", że otrzymałam „Złoty Wawrzyn Akademicki", uprzejmie proszę o zamieszczenie w swem piśmie mego oświadczenia, że nie będąc w żadnej duchowej paranteli z urzędową instytucją zwaną Akademją Literatury i nie uznając jej praw do zamieszczania mego nazwiska na liście jej dekoracyj i wyróżnień — pozostawiam przeznaczony mi złoty wawrzyn do dyspozycji Zarządu Akademji Literatury.

Hruszowa, 18 listopada 1935.

(—) Marja Rodziewiczówna."

Przypominamy, że również nestor polskich pisarzy Świętochowski nie przyjął „wawrzynu" Polskiej Akademji Literatury.

Ofiary mordów „ochrany"

Z Warszawy donoszą:

Przy ul. Daniłowiczowskiej prowadzone są obecnie roboty w związku z budową nowej oficyny ratusza. Oficyna ta stanie w tem miejscu, gdzie dawniej mieściły się biura rosyjskiej „ochrany". Ci, którzy w okresie walki z zaborcami mieli styczność z ochraną i siedzieli w kazamatach tego urzędu, niejednokrotnie opowiadali o morderstwach, dokonywanych przez satrapów zaborczych na aresztowanych. Wiedziano, iż w piwnicy „ochrany" mordowano ludzi, nie wiedziano jednak, gdzie chowano ciała zamordowanych.

Obecnie, podczas rozkopywania fundamentów dawnej „ochrany", znaleziono kilka szkieletów, zakopanych na głębokości jednego łokcia w piwnicach. Są to szkielety męskie i kobiece. Kryją one tajemnice ponurych morderstw, jakich dokonywano w latach od 1905 do 1915 przy ul. Daniłowiczowskiej.

Koło S. N. w Bieńcu pow Wieluń.

„Fabryka" polskich zapalniczek

Warszawa. (Tel. wł.) We wsi Starokarolkówka p. Rembertowem (w pobliżu Warszawy) brygada kontroli skarbowej wykryła nielegalną „fabrykę" zapalniczek.

Właścicielem tej fabryki jest Mieczysław Rossowski, który niedawno aresztowany był za prowadzenie tego samego procederu w Warszawie.

Jak widać, „fabrykanci" zapalniczek, wobec wzmożonej w Warszawie kontroli, przenoszą się na prowincję, gdzie łatwiej im przychodzi ukrywać się przed policją.

Szykany lokatorów

Białystok. (Tel. wł.). Sąd okr. w Białymstoku skazał na rok więzienia właściciela dwupiętrowej kamienicy, Lejzora Ruminowicza, oskarżonego o znęcanie się nad lokatorami.

Ruminowicz zamykał wcześnie bramę, zmuszał lokatorów do nocowania przed domem i przy lada sposobności katował dzieci lokatorów.

Nieuregulowana sprawa

Warszawa. (Tel. wł.) Umowa handlowa polsko-niemiecka nie uregulowała należności polskich za tranzyt kolei niemieckiej przez Pomorze i sprawa ta ma być przedmiotem specjalnych rokowań pomiędzy Polską i Niemcami. (w.)

na gorącym uczynku

Wobec przejawnionej przez p. Świtalskiego w Senacie drażliwości na punkcie przestrzegania konstytucji, przypomina „Głos Lubelski", jak ten sam p. Świtalski w charakterze dyr. dep. politycznego w MSW., przeprowadzał wybory w r. 1928, wydając na cele wyborcze BB. 8 miljonów złotych z funduszu dyspozycyjnego prezydjum rady ministrów.

— „Pan poseł Kautzky wziął w ciągu jednego miesiąca 16 tysięcy złotych ciepłą ręką od p. wojewody Darowskiego.

Dzisiejszy senator p. Bojko, mający godność wicemarszałka Senatu, bierze również swobodnie 15 tys. zł. I szły te rzeczy na bardzo ciekawe wydatki, jak np. 11 stycznia 1928 roku, p. Kautzky wziął wydatek na poczęstunki. Dosłownie: wiece i poczęstunki 16 stycznia 1928 roku senator Bojko dosłownie czytamy: zjazd wójtów i poczęstunek — 6000 zł".

P. Sławek, rozwiązując BB. i chwaląc jego „ideową pracę", nie wspomniał wcale, jak została załatwiona sprawa owych 8 miljonów.

*

Więc cała Polska i miarodajne czynniki zagranicą znają już akt oskarżenia przeciwko zabójcom ministra Pierackiego, znają rolę terorystycznej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Owego dnia czerwcowego przed półtora rokiem, którego mord został dokonany, już po kilku godzinach, wieczorem, ktoś pchnął w Warszawie demonstrantów ze „Strzelca" i Legjonu Młodych przeciw narodowcom. Wkrótce nastroje te rozpowszechniono w całym kraju. Nastąpiły wśród narodowców liczne aresztowania. Stworzono „obóz odosobnienia" w Berezie Kartuskiej. Przeszło przez Berezę kilkudziesięciu narodowców. Szereg narodowców jeszcze tam się znajduje.

Taka to była i jest — logika następstw, spowodowanych zabójstwem ministra Pierackiego, które dokonane zostało dłonią Ukraińca, zaklętego wroga społeczeństwa polskiego! Logika niezwykła!...

I jeszcze na temat jednej logiki narzucają się refleksje: gdy państwo ma bezwzględnych, zaciętych wrogów w terorystach Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i w tych szerszych znacznie żywiołach, które we wschodnio-południowych województwach stoją za terorystami-wrogami, — tyle w państwie polskiem zużywa się energji na zwalczanie polskiego ruchu narodowego, związanego całem swojem jestestwem patrjotycznem z państwem polskiem!...

Resztę myśli naszych każdy sam sobie dopowie.

Senaty wyższych uczelni wobec zajść antyżydowskich

Obrady senatu akademickiego Uniw. Warszawskiego — Senat Politechniki zbiera się w dn. 27 b. m. — Sprawa odezwy do studentów

Warszawa (Tel. wł.) W czwartek w godzinach popołudniowych obradował pełny senat uniwersytetu nad sprawą manifestacyj antyżydowskiej młodzieży. Termin wznowienia wykładów nie został jeszcze ustalony, ale jest wątpliwe, czy uczelnia w bieżącym tygodniu będzie czynna.

Na politechnice zbierze senat się dopiero w środę, 27 b. m. Wtedy przyjęta będzie decyzja, co do wznowienia wykładów. Senaty wydadzą w najbliższych dniach wspólną odezwę do akademików, wzywającą do zachowania spokoju bezwzględnego i niewszczynania zajść na terenie wyższych uczelni. (w)

Zajścia antyżydowskie w Łodzi

Na podstawie relacyj żydowskiego „Naszego Przeglądu"

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi w nr. z dnia 20 bm., co następuje:

„W poniedziałek wieczorem w różnych punktach miasta miały znów miejsce wystąpienia bandy łobuzów „spod wiadomego znaku". Jak nam donoszą, napady były zorganizowane i wywołały zaniepokojenie wśród ludności żydowskiej na przedmieściach Łodzi.

Między innemi, o godz. 7-ej wiecz. na ul. Nowozarzewskiej zajechało auto, z którego wysiadło 6 osób, uzbrojonych w żelazne sztaby. W pewnym momencie osobnicy ci, na dany znak, zaczęli wybijać szyby w sklepach żydowskich, jak również bić przechodniów o wyglądzie żydowskim. Na przeraźliwe krzyki napadniętych przybyła policja, która spisała protokół.

Między innymi zostali napadnięci i poranieni: Chana Penzel (Sieradzka 3), Alter Fas (Nowozarzewska 20), Ewa Szymkiewicz (Pabjanice, Kościelna 4). Szyby wybito w cukierni Ch. Rubina (Nowozarzewska 16), oraz w sklepach: Szlamy Wajgenberga (Nowozarzewska 18), Wolfa Lewińskiego (Nowozarzewska 20), Józefa Dryblewskiego (Nowozarzewska 22).

Również przy zbiegu ul. Kilińskiego i Głównej osobnicy ci rozbijali szyby w sklepach żydowskich, jak również zaczepiali i bili przechodniów Żydów. W dzielnicy Radogoszcz w pobliżu szpitala w Radogoszczu zostali napadnięci powracający z pracy: 48-letni Nechemja Miodecki (Berka Joselewicza 7), oraz 54-letni Hersz Dawidowicz (Zawiszy 8). Obu w agonji przewieziono do szpitala.

Również wczoraj na ul. Dworcowej na powracającego do domu 24-letniego Fiszla Lewina (zam. Dworska 26) napadło kilku osobników, którzy rozbili mu żelazem głowę. Rannego Lewina w stanie agonji przewieziono do szpitala w Łodzi.

W ub. niedzielę wieczorem uczeń hebrajskiego gimnazjum Kacenelsona, niejaki Halperin, wracając do domu, na ul. Śródmiejskiej napadnięty został przez kilku młodych osobników w uczniowskich czapkach, którzy zadali mu kilka ran w okolicę serca. W stanie b groźnym odwieziono Halperina do szpitala.

We wszystkich wypadkach policja prowadzi dochodzenie."

Togal
Przy bólach reumatycznych i artretycznych
stosuje się tabletki Togal, przynoszące ulgę w tych cierpieniach. Przy grypie i przeziębieniu stosuje się również Togal. CENA ZŁ. 1.50
nr 18 069/70

Zwolnienie studentów z aresztu

Warszawa. (Tel. wł.) Czterej studenci uniwersytetu, aresztowani podczas ostatnich zajść, zostali zwolnieni z więzienia. (w)

Żydzi u ministra

Warszawa. (Tel. wł.) Minister opieki społecznej przyjął przedstawicieli koła żydowskiego, którzy wysunęli szereg postulatów, m. i. w sprawie pomocy Funduszu Pracy dla bezprocentowych kas pożyczkowych, zatrudniania bezrobotnych w przedsiębiorstwach, finansowanych przez Fundusz Pracy, i t. d. Minister Jaszczołt przyrzekł sprawy te rozpatrzeć. (w)

Państwowe wydawnictwo książek szkolnych z powrotem we Lwowie

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum W. R. i O. P. postanowiło przenieść państwowe wydawnictwo książek szkolnych z Warszawy z powrotem do Lwowa. Wydawnictwo to miało swą siedzibę we Lwowie i dawało przez dłuższy czas zatrudnienie przeszło 500 osobom.

Po objęciu kierownictwa przez b. wicemin. Pierackiego wydawnictwo przeniesiono ze Lwowa do Warszawy, co wywołało liczne protesty i sprzeciwy ze strony władz i ludności we Lwowie. Obecna decyzja nastąpiła wskutek starań kierowniczych czynników we Lwowie. (w)

Polacy uciekają, Żydzi i Rusini idą naprzód!

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Przemyśl, 21 listopada

Wspomniałem już raz na łamach „Orędownika" o ekspansji ruskiej, która nad Sanem przybiera wciąż na sile. Kto zjedzie do Przemyśla po kilkuletniej przerwie, musi się zdziwić. Główne ulice wyglądają na wymarłe. Jeszcze niedawno poza dzielnicą żydowską widziało się sporo polskich szyldów. Najpoważniejsze placówki nosiły polskie brzmienie, tak, że akcja bojkotowa i nawoływanie do kupowania u swoich miały sens i podstawę. Ale oto przyszła „sanacja", a wkrótce kryzys. Przemyśl zachwiał się w podstawach. Życie społeczne zeszło na manowce, działalność organizacyj kulturalnych prawie całkiem zamarła, a z kryzysem myśli i charakterów nadszedł kryzys materjalny. Niema odtąd miesiąca, aby się nie zawaliła jakaś duża placówka rodzima. Jedyny polski skład farb i lakierów należał od niepamiętnych lat do rodziny Martynowiczów. Przed półtora rokiem zasunięto rolety i więcej ich nie podniesiono. Zniknęły również z powierzchni dwie znane i duże wędliniarnie Kirylaka i Schicka. Zlikwidował skład galanterji p. Jan Cyganek, któremu nawet poświęcenie dwu kamienic dla ratowania interesu nie pomogło. Zamknięto szereg restauracyj i dziesiątki mniejszych placówek, stanowiących ostoję drobnomieszczaństwa. W Przemyślu, w chwili obecnej, niema polskiego zakładu złotniczo-zegarmistrzowskiego, sklepu z ubiorami damskiemi i męskiemi, składu futer i skór, ani też składu porcelany, sklepu z obuwiem, instrumentami muzycznemi, włóczką itd. itd. Na kilkunastu żydowskich mamy tu zaledwie jednego polskiego fotografa, a pensjonarki, wojsko i mieszczanie „fotki" zamawiają wyłącznie niemal u Żydów. Kiedy przed półtora rokiem jeden z poważnych kupców, nachodzony dniami całemi przez egzekutorów, popadł w obłęd, to nawet nikogo ten fakt zbytnio nie zdziwił. W luki, pozostawione przez naszych, wchodzą natychmiast Żydzi i coraz częściej Rusini. Zwłaszcza ci ostatni wykazują ogromną ruchliwość. W przeciągu roku powstało parę dużych placówek „ukraińskich". Jak wielka jednak różnica dzieli nas od Rusinów! Dla nich Polak i Żyd zupełnie nie istnieje. Rusin raczej z zakupu czy zaspokojenia potrzeby zrezygnuje, niż miałby pójść do „obcego". Rusin polskiego masła nie tknie, a Polaków całe rodziny jedzą tylko wyroby „Masłosojuzu". Jedna z dwu dużych mleczarni polskich własność posła ks. Sapiehy) poszła już na spółkę z Żydami, a „ukraińskich" sklepów nabiałowych przybywa z każdym miesiącem. Uświadomienie narodowe u Polaków z dniem każdym coprawda rośnie, a przecież żydowscy kupcy, lekarze, adwokaci, wciąż jeszcze posiadają klientelę polską. Spotkać u nas można i takie okazy, jak tego obywatela, który, skoro zaproponowano mu zakupno „Informatora Polskiego", wydanego przez narodowców, oświadczył że „na walkę rasową nie da ani grosza". A takich Wojtków żydowskich w miastach małopolskich żyje tysiące.

Czy należy wobec tego spuścić głowę i kroczyć dalej w jarzmie niewolników? Dużo rzeczy można tłumaczyć kryzysem, ale nikt nim nie potrafi usprawiedliwić niewiary. A wiara to więcej, jak pieniądz. Stąd wniosek, że pierwszą drogą naprawy, to zdobycie się na wiarę w powodzenie walki o lepsze jutro. Obóz Narodowy udowadnia, jak te rzeczy należy pojmować.

Skoro jednak strona moralna tego zagadnienia łączy się najściślej z materjalną, nie przestanę powtarzać, że

Ładne zdjęcie batalistyczne
Atak kawalerji australijskiej podczas obecnych manewrów.

z pomocą muszą pospieszyć Małopolsce nasze ziemie zachodnie. I nie idzie tu wcale o żadną łaskę. Tam w Poznaniu, Gnieźnie, Tczewie, czy Toruniu, ten sam kupiec, który konkurując ze swoim, zarobi zaledwie na życie, u nas w Tarnopolu, Przemyślu, czy Jarosławiu, po roku zacznie się piąć ku ,,ełnemu dobrobytowi. Nasze pokolenia muszą nosić w sobie nietylko apostolstwo myśli i idei narodowej, ale i narodowego czynu. Pułki dzieci poznańskich, już raz w roku 1918 i 1919 poprzez Przemyśl i Lwów, dały ziemiom południowo-wschodnim, wolność i swobodę. Dzisiaj historję należy powtórzyć, ale karabin niech tu zastąpi ,,ga i miara. Cóż bowiem z tego, że będziemy tu krzewić hasła bojkotowe, skoro nie potrafimy wskazać polskic'. placówek, cóż, że jakiś zapaleniec nie bacząc na utratę ,,olności, trzaśnie kamieniem w żydowską wystawę, skoro za zapaleńcem wejdzie gromada polskich klientów i Żydowi szkodę z nawiązką naprawi.

Nim rządy narodowe, drogą ustaw i tworzenia specjalnych funduszów, doprowadzą do odżydzenia i odruszczenia kresowego handlu, rzemiosła i zawodów wolnych, dzielnice czysto polskie i ekonomicznie silniejsze, muszą tę pracę poważnie zapoczątkować i z uporem, wytrwałością ciągnąć dalej. Inaczej wobec historji zasłużymy jeno na miano „gadaczy".

WŁODZIEMIERZ BILAN.

UWAGI

Piękne zwycięstwo wyborcze mądrej linji politycznej w Anglji — linji Baldwina — zwraca uwagę na ów sztab mózgów, które otaczają premjera z Downing Street. Nie ostatnią postacią gabinetu, co do swej popularności w szerokich masach społeczeństwa angielskiego, ale niezawodnie ostatnią co do swego starszeństwa, bo najmłodszą jest Anthony Eden, którego portret naszkicowany został w ostatnim numerze francuskiej „Revue hebdomadaire".

Któż inny mógłby włożyć w swój portret tyle staranności i tyle — sympatji, jak nie przedstawicielka drugiej płci, w danym wypadku Madame Daisy Fellows, która jak tyle innych przedstawicielek rodu Ewy, we wszystkich stolicach, przez które „piękny Antoni" przejeżdżał, widzi w nim nietyle popularnego polityka, co człowieka, męża, mężczyznę. Na tym literackim portrecie ukazuje się Eden jeszcze młodszym i ponętniejszym, niż na wszystkich i tak już fotogenicznych zdjęciach ostatniej doby, czy było to w Moskwie lub Warszawie, czy na bulwarach paryskich lub nad Lemanem.

Dowiadujemy się nieco o jego życiu prywatnem, o pięknem „chez soi", które stworzył sobie dawny lord pieczęci prywatnej w zacisznym pałacu z XVIII wieku, co wszakże nie przeszkadza mu opuszczać raz po raz wytwornego „tusculum", by zachwycać się w któremś przygodnem kinie przy Oxford-Street lub Piccadilly nowemi kreacjami Grety Garbo lub Annabelli, albo wypatrywać z za kotary loży przebieg rewji, jak się zwykło mówić, „ku odprężeniu myśli".

*

Atoni Eden, urodzony w r. 1897, przejął wśród cech swego charakteru wiele spuścizny po pedancie-dziadku i choleryku-ojcu. Gdy był chłopcem, nie rokowano mu wielkiej przyszłości. „Pozostaje mu tylko karjera w wojsku" — mawiano w rodzinie Edenów. Ale młodzieniec okazywał niezwykłą ambicję i zapał do kształcenia umysłu i ducha. Przytem był z usposobienia artystą. Kochał piękno — i to zaważyło na całem dalszem jego życiu.

Jest dziś pierwszorzędnym znawcą malarstwa francuskiego, które stało się pomostem dla uwielbienia przez niego kultury francuskiej wogóle. Ma cenną kolekcję Cézanne'a, który jest jego ulubionym malarzem. W literaturze sympatje jego posiedli Verlaine i Rimbaud, oraz przedewszystkiem Proust, którego zna na wylot i którego komentował wiele razy.

Te jego więzy ze sztuką nie ustały pomimo wojny, kiedy jako ośmnastoletni młodzieniec wstąpił w szeregi i patrzeć musiał na groźne widowisko zniszczenia, gdy we Francji, we Flandrji, brutalna zamieć wojenna uderzała w koronkową robotę katedr gotyckich i tratowała wiekowy dorobek pokoju i cywilizacji. Jego zmysł piękna i ładu buntował się przeciw temu widokowi. Gdy jego najstarszy brat został zabity, drugi z kolei brat przeszedł gehennę niewoli, wreszcie ostatni brat, prawie jeszcze chłopcem, zginął w nurtach wojny morskiej — dość było, aby w wrażliwej duszy Antoniego raz nazawsze znienawidzieć krwawe widmo zniszczenia. „Broniąc dziś Genewy, — konkluduje pani Daisy Fellows — broni siebie samego, z uporem, ślepo."

Niejedna struna psychiki indywidualnej tłumaczy zdarzenia w szerszym świecie.

Obraz Matki Boskiej w sklepie żydowskim!

Co na to Związek Inwalidów, który przydzielił hurtownię tytoniową Żydowi?!

Łódź, 21. 11. Przy ul. Śródmiejskiej 10 mieści się hurtownia tytoniowa. Poprzednio hurtownię tę dzierżawił od Zw. Inwalidów Polak-chrześcijanin, potem oddano ją niewiadomo dlaczego Żydowi Lubińskiemu!

Lecz nietylko sam fakt oddania placówki Żydowi, która powinna być bezwzględnie w polskich rękach, oburza nas tak głęboko. Oto każdemu wchodzącemu do owej hurtowni rzuca się w oczy wiszący na ścianie wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z palącą się przed nim lampką.

Jest to wprost nie do pomyślenia, żeby w sklepie, którego właścicielem jest Żyd i w którym pracują wyłącznie Żydzi, znajdował się obraz tej, którą ma w kulcie najwyższym cała katolicka Polska. Pisaliśmy o wypadkach, w których Żydzi byli wytwórcami i handlarzami dewocjonalij, ale fakt opisany powyżej przechodzi najśmielsze pojęcie o bezczelności Żydów, którzy, jak na urągowisko interesentom-Polakom, których setki przewijają się codzień przez hurtownię, **zapalili przed obrazem Matki Boskiej lampkę!** I pomyśleć, że stan ten trwa już od dwóch lat!!

Zwracamy się do Zw. Inwalidów, **który zdaje się, jest chyba chrześcijańską** instytucją, aby bezzwłocznie zarządził zdjęcie obrazu Matki Boskiej i lampki ze ściany żydowskiego sklepu, albo — co będzie najlepiej — **odbierze koncesję Żydowi.**

Wpływy „sanacji" na wyższych uczelniach kończą się

Druga „sanacyjna" galówka skończyła się wielką manifestacją narodową

Poznań, 21. 11. W dniu 20 b. m. odbyło się na Uniwersytecie Poznańskim zebranie inuaguracyjne t. zw. „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej", jednej z wielu „sanacyjnych" organizacyj akademickich na Uniwersytecie Poznańskim. Organizację tę, w której jest dużo Żydów, toczy rak komunizmu i marksowskiego doktrynerstwa. Już od wielu lat na terenie akademickim nie odgrywa ona prawie żadnej roli.

W ostatnim czasie w celu ratowania niedobitków akademickich przeniosła się na teren Z. Z. Z. oraz innych lokalnych organizacyjek „sanacyjnych". Słowem, przeniosła się w teren, aby nielicznych już robotników utrzymać na wodach marksizmu.

Zebranie o godz. 20,30 rozpoczęło się od wyboru przewodniczącego. Zgłoszono 2 kandydatury: „sanacyjną" pos. Mroza i narodową p. Mioduszewskiego. Kandydatura narodowa spotkała się z olbrzymim entuzjazmem większości zebranych. Burzliwym oklaskom nie było końca. Skoro więc okazało się, że młodzież narodowa ma zdecydowaną przewagę, wówczas wśród „sanacji" zapanowała konsternacja i zupełne bezhołowie. Wreszcie zarząd tej organizacji zdecydował się powołać bez wyboru na przewodniczącego pos. Mroza.

Wśród protestów zebranych rozpoczęło się składanie życzeń inauguracyjnych od różnych istniejących, a przedewszystkiem od nieistniejących organizacyj.

Na sali panowała ustawiczna wrzawa. Wreszcie sytuację zaczął ratować prof. Znamierowski. Jednak, gdy profesor wezwał zebranych do uczczenia „ideologji" obozu „sanacyjnego", młodzież narodowa opuściła zebranie, śpiewając Hymn Młodych.

Tak więc druga zkolei „sanacyjna" uroczystość na U. P. skończyła się zupełnem fiaskiem.

Dowiadujemy się, że rektor U. P. zaopiekował się marnym losem młodzieży „sanacyjnej", ogłaszając ostrzeżenie i groźbę represyj pod adresem młodzieży narodowej.

Oczywiście, nic nowego... J. R.

Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty

za „Orędownik" za grudzień

Listowi i poczta przyjmują przedpłatę do 25 bm.

Kto uskuteczni zamówienie później, naraża się na utratę pierwszych numerów w grudniu.

Abonentów, zamawiających gazetę wprost w administracji, prosimy o przekazanie przedpłaty na konto w P. K. O. nr. 200 149 również **przed 25 bm.**

Cztery ofiary zderzenia

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą ze Sztutgartu, że w środę wieczorem na przejeździe kolejowym między Urlau i Friesenhofen samochód osobowy wpadł na przejeżdżający pociąg osobowy z Leutkirch. Wszyscy pasażerowie w liczbie czterech zostali zabici a samochód zgruchotany. Z podróżnych ani z obsługi kolejowej nikt nie jest ranny.

Nowi kardynałowie

Rzym. (PAT.) Papież wyznaczył na 16 grudnia posiedzenie konsystorza, na którem powoła 20 nowych kardynałów, w tem 14 Włochów i 6 innych narodowości

Wśród duchownych Włochów, którzy otrzymają kapelusze kardynalskie, wymieniani są nuncjusze: w Madrycie — Todeschini, w Paryżu — Maglioni, w Warszawie — Marmaggi, w Wiedniu — Sibilia, dostojnicy dworu watykańskiego bisk. Caccia Dominioni Cremonesi, sekretarz kongregacji de Propaganda Fidac — Salotti.

Wśród cudzoziemców wymieniani są następujący: arcybiskupi Baudrillart i Suhard (Francja), Cappel (Argentyna), Goma y Tomas (Hiszpanja), Gaspar (Czechosłowacja) i Tappuni (Syrja).

Wypadki w górach

Zurych. (PAT.) Według statystyki szwajcarskiego Alpen-Clubu wskutek wypadków, w górach w ubiegłym sezonie 22 członków poniosło śmierć, a 17 zostało kalekami.

Statystyka ta nie obejmuje licznych wypadków, którym ulegli turyści niestowarzyszeni.

Zgon adm. Jellicoe

Londyn. (PAT.) Zmarł tu w wieku lat 75 admirał Jellicoe, jeden z dowódców floty brytyjskiej w czasie wojny 1914—1918 r. i bohater bitwy jutlandzkiej. Admirał przeziębił się podczas uroczystości 11 listopada i zapadł na płuca. Wczoraj zrana nastąpiło polepszenie jego stanu zdrowia, a nawet istniała nadzieja całkowitego wyzdrowienia. W 10 godzin później nastąpił zgon.

Zmarły admirał Jellicoe uczestniczył w wojnie egipskiej w roku 1882. Podczas powstania bokserów w Chinach dowodził 19-tą brygadą morską, która została wysłana na odsiecz poselstwa brytyjskiego w Pekinie. W roku 1919 admirał Jellicoe wydał książkę p. t. „Wielka flota", w której polemizował z krytycznemi uwagami na temat bitwy jutlandzkiej.

Szkoły na Pomorzu bez religii

Polska Kat. Agencja Prasowa donosi, co następuje:

W obu szkołach powszechnych miasta pow. Świecie n/Wisłą na Pomorzu udzielał lekcyj religji rz.-katolickiej od kilku lat osobny ks. prefekt. Gdy 1. 7. 35 r. nastąpiła zmiana osób na tem stanowisku, następca dotychczasowego ks. prefekta nie otrzymał dotąd od Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego prawa nauczania w tychże szkołach, chociaż był na to stanowisko wyznaczony jeszcze w miesiącach letnich przez ks. biskupa Okoniewskiego.

Nad obecnym stanem rzeczy bardzo ubolewają rodzice dziatwy, której jest ok. 1 200. Na dwie za pośrednictwem Kurji Biskupiej Chełmińskiej do Kuratorjum wysłane petycje zbiorowe niema dotychczas żadnej odpowiedzi; w petycjach tych domagają się rodzice zamianowania wyznaczonego przez Władzę Duchowną księdza prefekta.

100-lecie kolei w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.) Koleje niemieckie obchodzą w dniach od 7 do 9 grudnia jubileusz stulecia swego istnienia. Pierwsza kolej w Rzeszy uruchomiona została bowiem w Norymberdze 7-go grudnia 1835 r.

Bezowocne rozmowy

Warszawa. (Tel. wł.) Londyński korespondent „Kurjera Warszawskiego" dowiaduje się z kół Foreign Office, że rozmowy Drummonda z Mussolinim w sprawie morza Śródziemnego należy uważać za zakończone. Nie dały one żadnych wyników.

Nawiązano ponownie układy między Paryżem i Londynem, których celem jest przygotowanie podstawy do rokowań pokojowych w sprawie abisyńskiej. (w)

Roboty wzbronione

W dniu 26 ub. m. ogłoszono rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, komunikacji oraz poczt i telegrafów — o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom.

Do rozporządzenia załączony jest spis robót, przy których nie wolno zatrudniać młodocianych. Spis ten obejmuje 150 pozycyj, z czego 20 w dziale ogólnym, 7 w górnictwie, 5 w przemyśle mineralnym, 14 w hutnictwie i przemyśle metalowym, 33 w przemyśle chemicznym, 2 przy robotach z materjałami wybuchowemi, 6 przy destylacji węgla, drzewa i torfu oraz w przemysłach naftowo-rafineryjnych, 10 w przem. włókienniczym, 2 w przem. papierniczym, 3 w przem. garbarskim, 9 w przem. drzewnym, 8 w przem. spożywczym, 3 w przem. odzieżowym i galanteryjnym, 7 przy robotach budowlanych, meljoracyjnych i drogowych, 2 w przem. poligraficznym i wyrobu czcionek, 7 przy robotach użyteczności publicznej, 10 przy komunikacji i przewozach, 2 w przem. hotelowym i gastronomicznym i 3 w zakładach rozrywkowych.

Ponadto do rozporządzenia załączony jest spis robót wzbronionych kobietom, obejmujący 81 pozycyj, z czego 10 w dziale ogólnym, 3 w górnictwie, 4 w przem. mineralnym, 9 w hutnictwie i przem. metalowym, 20 w przem. chemicznym, 2 przy robotach z materjałami wybuchowemi, 6 w przem. destylacyjnym i naftowo-rafineryjnym, 1 w przem. włókienniczym, 1 w przem. papierniczym, 1 w przemyśle garbarskim, 6 w przemyśle drzewnym, 5 w przem. spożywczym, 4 przy robotach budowlanych, meljoracyjnych i drogowych, 2 w przem. poligraficznym 2 przy robotach użyteczności publicznej i 4 przy komunikacji i przewozach.

Zakaz zatrudniania młodocianych i kobiet przy robotach, określonych dla poszczególnych gałęzi pracy, odnosi się również do takich samych robót, wykonywanych jako roboty pomocnicze w innych zakładach pracy.

Min. opieki społecznej może jednakże zezwolić na zatrudnienie młodocianych przy robotach zabronionych celem odbycia nauki zawodowej, jak również w porozumieniu z min. spraw wojskowych w przypadkach, gdy tego wymaga interes obrony państwa.

Rozporządzenie to wchodzi w życie po upływie 6 miesięcy od dnia jego ogłoszenia, czyli od 26 kwietnia 1936 r.

Listopad
22
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Cecylji p.
Sobota: Klemensa pap. i m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Wszemiły
Sobota: Miływoja
Słońca: wschód 7,24 zachód 15,52
Długość dnia 8 g. 28 min.
Księżyca: wschód 3,26 zachód 13,46
Faza: 4 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15; S-ców Gorfeina, Piłsudskiego 54 (żydowska), Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Szymańskiego, Przędzalniana 75.
Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8.30 „Krzyk".
Teatr Popularny — 8.15 „Musisz być moją".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Kryzys skończony".
Corso — „Człowiek, który sprzedał głowę".
Capitol — „Piekło".
Czary — „Chłopcy z placu broni".
Mimoza — „Bal w Savoyu".
Miraż — „Córka generała Pankratowa".
Ludowy — „Julika".
Oświatowy — „Powrót Frankensteina".
Palace — „Rapsodja Bałtyku".
Przedwiośnie — „Mała mateczka".
Stylowy — „Małe kobietki".
Rialto — „Sen nocy letniej".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 21 listopada: najwyższa temperatura w ciągu doby plus 0.9 st., najniższa minus 4,1 st. Barometr: 743,6, tendencja barom.: nieznaczny spadek ciśnienia. Wiatry: umiarkowane, południowo-wschodnie. Nocą przymrozki, w ciągu dnia przeważnie pochmurno z przelotnemi przejaśnieniami.

NOTUJEMY

Ciekawy odczyt prof. Tymienieckiego w Łodzi. Bawi w naszem mieście dr. Kazimierz Tymieniecki, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, znakomity historyk, wiceprezes Polskiego Tow. Historycznego. — Dnia 22 b. m. (piątek) w sali Tow. Lekarskiego, ul. Pierackiego 9, II p., o godz. 20, na posiedzeniu publicznem P. T. H. prof. Tymieniecki mówić będzie n. t. „Miasta słowiańskie wczesnego średniowiecza".

Otwarcie muzeum. Po zakończeniu remontu w dniu 24 b. m. w sali przy ul. Piotrkowskiej 104 nastąpi otwarcie łódzkiego muzeum etnograficznego. (k)

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Polska macierz szkolna. przy współudziale sekcji kulturalno-oświatowej klubu „Geyer" z okazji 19-tej rocznicy śmierci H. Sienkiewicza i 75-ciolecia urodzin Ignacego Padorewskiego organizuje w sobotę, dnia 23 b. m., o godz. 19 min. 15 w sali teatru Gevera wieczór artystyczny.

Z uroczystości 25-lecia Polsk. Tow. Tur. Kraj. w Łodzi. W niedzielę, 17 b. m., łódzki oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego obchodził uroczyście 25-letni jubileusz. O godz. 10 rano w katedrze św. Stanisława Kostki odprawiona została przez ks. biskupa-sufragana msza św., w której wzięli udział zarząd Towarzystwa, członkowie oraz liczni goście. O godzinie 18 w siedzibie Towarzystwa przy Al. Kościuszki 17 odbyło się uroczyste zebranie członków z udziałem gości. Na wstępie zebrania mec. J. Adamowicz w obszernym referacie przedstawił zebranym dzieje oddziału łódzkiego od chwili założenia go w r. 1909. Następnie prezes Towarzystwa p. M. Nalepińska omówiła zadania Polskiego Tow. Tur.-Krajoznawczego w chwili bieżącej. Zkolei członek zarządu prof. Nalepiński odczytał nadesłane depesze gratulacyjne, zaś inż. Cybulski w im. Stowarzyszenia Techników, p. Cz. Bajer w imieniu Towarzystwa Tatrzańskiego i p. prof. Z. Lorenz w imieniu Łódzkiego Towarzystwa Historycznego złożyli gorące życzenia owocnej pracy i rozwoju Towarzystwa. Odczyt „Pieśń o ziemi naszej" Wincentego Pola w jej stuleciu — wygłosił prof. P. Gorczykowski. Podkreślił on olbrzymie zasługi, jakie położył Wincenty Pol w kierunku krajoznawstwa i umiłowania własnego kraju, przez co zyskał przydomek pierwszego poety-geografa i uważać należy go za patrona Polskiego Tow. Krajoznawczego. W ostatnim punkcie porządku zebrania wiceprezes zarządu głównego P. T. K. i generalny konserwator dr J. Remer wygłosił obszerny odczyt „O młodości zabytków i

Łódź w historji

Łódź, 21 11. Zarząd Łodzi za prywatną inicjatywą p. Pfeifera przystąpił do szeroko zakreślonej akcji, która będzie miała na celu zgrupowanie i opracowanie naukowe materjałów historycznych, dotyczących m. Łodzi i jej okolic, jak: książek, broszur czasopism, manuskryptów i t. p., które to rzeczy znajdują się w posiadaniu różnych instytucyj i osób prywatnych. W dniu 19 b. m. odbyła się w tym celu w gmachu rady miejskiej konferencja, w której wziął udział, jako przewodniczący tymczasowy wiceprezydent Pączek, prasa miejscowa, przedstawiciele poszczególnych związków oraz instytucyj społecznych naukowych i kulturalnych.

Zebrani na konferencji jednomyślnie poparli zainicjowaną akcję, postanawiając wydać apel do społeczeństwa łódzkiego w celu jak najszybszego zgromadzenia, zarejestrowania i zabezpieczenia wszelkich materjałów historycznych, dotyczących Łodzi i okolic.

Nie wątpimy, że ogół społeczeństwa łódzkiego w zrozumieniu ważności sprawy poprze na całej linji zainicjowaną akcję i przyczyni się do gromadzenia dokumentów dotyczących historji naszego miasta.

ich starych wrogach". Uroczyste zebranie zakończone zostało wspólnem zdjęciem i herbatką.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje w Łodzi w dniach od 24 do 28 b. m. konferencje dla inteligencji na aktualne zagadnienia o rodzinie. Konferencje otworzy J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, ordynarjusz diecezji łódzkiej. Konferencje odbywać się będą w Domu Katolickim przy ulicy Gdańskiej L. 111 w godzinach od 7 min. 30 wiecz. do godz. 9 min. 30 wiecz.

JUDAICA

Sam zdradził się. Na szosie, wiodącej z Kalisza do Łodzi, przy wsi Przysiek, powstał pożar na wozie, należącym do Chaima Grynberga z Wielunia. Mimo ratunku wóz wraz z ładunkiem spłonął doszczętnie, a koń został również poparzony. Badania wykazały, że Grynberg wraz z najemnym furmanem Aronem Hechtem wiózł na sprzedaż eter, którego używanie, jako środka podniecającego zamiast alkoholu rozpowszechniło się wśród wieśniaków w okolicach Łodzi. Wskutek nieostrożności furman Hecht spowodował zapalenie się eteru, który wybuchł z wielką siłą. Jadący na wozie zdołali w porę wyskoczyć. Grynberga i Hechta zatrzymano.

Nieźle dyskontował. Stanisław Grabowski z ul. Chłodnej 49 powierzył pośrednikowi Chilowi Malinowskiemu (!) do zdyskontowania weksle na sumę 500 zł z wystawienia różnych klientów. Zasadniczo Malinowski miał dać weksle znajomemu dyskonterowi i po zrealizowaniu przynieść gotówkę Grabowskiemu. Nie zjawił się jednak więcej, a wobec tego, że weksle zostały zapłacone, poszkodowany zwrócił się do władz. Okazało się, że Malinowski weksle puścił w obieg i pieniądze przywłaszczył sobie. Pomysłowego żydowskiego dyskontera zatrzymano. (k)

OFIARY KRYZYSU

Samobójstwo bezdomnej i bezrobotnej. Na ul. Bednarskiej zażyła jodyny i zatruła się ciężko 29-letnia Stefanja Kaczmarek, bezdomna i bezrobotna. Desperatkę skierował lekarz pogotowia w stanie ciężkim do szpitala zapasowego.

Uparty samobójca. W mieszkaniu własnem przy ul. Miodowej 14 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem, bezrobotny 42-letni Antoni Malczykowski. Desperacki czyn spostrzegli domownicy i wezwali lekarza, który po udzieleniu pomocy pozostawił chorego na miejscu. W chwile później Malczykowski wykorzystał nieuwagę strzegących go członków rodziny i brzytwą przeciął sobie krtań. Powtórnie wezwany lekarz opatrzył rannego i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala. Powodem samobójstwa był brak pracy i środków do życia. (k)

Z RYNKU PRACY

Strajk u „Gutmana, Kopela i Perla" trwa. Onegdaj pertraktacje prowadzone na terenie firmy „Gutman, Kopel i Perelberg" przy udziale obwodowego inspektora pracy inż. Kakowskiego w sprawie zlikwidowania strajku i okupacji fabryki, mimo, że trwały kilka godzin nie przyniosły żadnych rezultatów. Zatarg w wymienionej firmie powstał na tle nieuregulowania dodatków do obowiązujących stawek oraz należności za urlopy.

Urlopy sezonowców. Na onegdajszem posiedzeniu tymczasowa rada miejska przyznała ekwiwalent za urlopy robotnikom sezonowym, zatrudnionym przez zarząd miejski. W związku z tem magistrat opracował następującą tabelę urlopową: Robotnik sezonowy po przepracowaniu 3 miesięcy ma prawo do 5 dni urlopu, po 4 miesiącach — 6 dni urlopu, po 5 miesiącach — 7 dni, po 6 miesiącach — 8 dni, po 7 miesiącach — 9,5 dni, po 8 miesiącach — 11 dni, po 9 miesiącach — 12.5 dni, po 11 miesiącach — 15 dni i po 12 miesiącach pracy — 17 dni.

Najlepsze są te urlopy po pół dnia: dziewięć i pół, dwanaście i pół! Czemu nie ćwierć? Jakby to ładnie wyglądało: dostaje człowiek urlopu na siedem i trzy czwarte dnia!...

Biurokracja!

KRONIKA GOSPODARCZA

Niezbadana „tajemnica" białostockiego przemysłu niepokoi łódzkich fabrykantów. W łódzkich sferach kupieckich wskazują na olbrzymi sukces, produkcji Białegostoku na łódzkim rynku w b. sezonie zimowym. Artykuły białostockie były w ostatnim okresie poprostu rozchwytywane, przyczem kupcy płacili za towary gotówką. W związku z tą miażdżącą konkurencją, łódzkie sfery przemysłowe podjęły badania „tajemnicy" wyrobów białostockich, które są bardzo tanie i w niektórych gatunkach nie mogą być zastąpione przez Łódź. Sprawa ta jest obecnie największą sensacja wśród łódzkich sfer przemysłowych.

KRONIKA SĄDOWA

Salomonowy wyrok. Sąd okręgowy, jako druga instancja, rozpatrywał sprawę pewnej pary, która skazana została przez starostwo grodzkie za deptanie trawników w parku Trzeciego Maja. On— skazany został na 8 zł. grzywny, ona — na 4 zł. — Skazani na grzywnę odwołali się do sądu i na rozprawie wskazali, że rozporządzenie mówi o deptaniu, a oni, krytycznego dnia nie chodzili po trawniku, tylko na nim... leżeli! Sąd okręgowy wczoraj uznał wywody za słuszne i karę im anulował.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszej giełdzie notowano: żyto 13.75 — 14.00; pszenica 19.50 — 19.75; jęczmień browarniany 14.75 — 15.75; jęczmień przemiałowy 14.00 — 14.50; owies zbierany 15.25 — 15.75; owies jednolity 15.50 — 16.00; mąka żytnia I 45 proc. 22.00 — 22.75; mąka żytnia I 55 proc. 21.00 — 22.00; mąka pszenna Ia 32.00 — 34.00; mąka pszenna Ib 31.00 — 33.00; mąka pszenna Ic 30.00 — 31.00; mąka pszenna Id 29.00 — 30.00; mąka pszenna Ie 28.00 — 29.00; otręby pszenne 8.25 — 8.50; otręby żytnie 8.75 — 9.00; otręby grube 8.50 — 8.75; rzepak 45.00 — 46.00; makuch lniany 16.00 — 17.00; makuch rzepakowy 14.00 — 15.00; groch Wiktorja 31.00 — 35.00; mak niebieski 64.00 66.00; rzepik 39.00 — 40.00; ziemniaki 3.50 — 3.75; siemie lniane kresowe 34.00 — 36.00; gorczyca 36.00 — 38.00; usposobienie spokojne.

SPORT

Wima — I. K. P. 13:5. W niedzielę w Łodzi odbył się pierwszy mecz z cyklu drużynowych mistrzostw zapaśniczych pomiędzy zeszłorocznym mistrzem Łodzi a drużyną I. K. P. Mecz zakończył się niespodziewaną porażką I. K. P. w stosunku 13:5. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: W wadze koguciej Biechler (I. K. P.) przegrywa na punkty z Drewiczem (W), w wadze piórkowej Kawał I w 4 min. 55 sek. pokonał Pawlickiego (I. K. P.) w wadze lekkiej Kawał II (W) zwyciężył w 3 min. 35 sek. Skoneczkę (I. K. P.), w wadze półśredniej w barwach Wimy wystąpił po raz pierwszy powopozyskany zawodnik z warszawskiego Pocztowego P. W., który pokonał na punkty Jagodzińskiego (I. K. P.), w wadze średniej Jakubowski (I. K. P.) pokonał na punkty Hinca (W), w wadze półciężkiej Pytlik (W) zwyciężył na punkty Tomczyka (I. K. P.) i wreszcie w wadze ciężkiej Cymer (W) pokonał w 2 minuty Ślickiego (I. K. P.). Sędziował na macie p. Berger. Punktowali pp. Pieczewski i Włodarczyk. Po meczu instruktor zapaśniczy p. Szczeblewski z warszawskiej Degji zademonstrował praktycznie najnowszą technikę w walkach zapaśniczych.

Na zebraniu zarządu Łódzkiego Okr. Zw. Kolarskiego uchwalono: zawiadomić towarzystwa i sekcje, że w dniu 23 listopada o godz. 18 w lokalu przy ul. Zawiszy 5 (przy Bałuckim Rynku) nastąpi rozpoczęcie zimowych treningów kolarskich na „homo-aparatach" (rolkach). Na treningi te zarząd Ł. O. Z K., biorąc pod uwagę całoroczne wyczyny sportowe, wyznaczył zawodników z poszczególnych klubów.

W najbliższych dniach rozpoczną się ćwiczenia gimnastyczne dla zawodników, którzy zostali wyznaczeni do zaprawy zimowej. Ćwiczenia te odbędą się w lokalu szkoły pracy, przy ul. Łęczyckiej nr. 23, w poniedziałki i piątki każdego tygodnia w godz. od 19 do 21, pod kierownictwem specjalnego instruktora. Termin rozpoczęcia ćwiczeń zostanie ogłoszony.

P. T. C. — Burza 4:0 (2:0). Zawody, jakie rozegrały się w niedzielę w Pabjanicach pomiędzy drużynami P. T. C. i Burzy, zakończyły się walnem zwycięstwem Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów nad beniaminkiem klasy A w stosunku 4:0. P. T. C., będąc prawie o klasę lepszym, technicznie i doskonałem zgraniem przewyższało przeciwnika, strzelając w równych odstępach czasu cztery bramki. Na przedmeczu, na którym grały drużyny juniorów obu klubów, P. T. C. również odniosło zwycięstwo w stosunku :1.

Gry sportowe. W niedzielę na boisku W. K. S. odbył się finałowy mecz o tytuł mistrza okręgu łódzkiego w klasie B szczypiornika pomiędzy drużynami W. K. S. i I. K. P. Po bardzo ciekawej rozgrywce zwycięstwo odniósł zespół wojskowych, bijąc swego przeciwnika w stosunku 7:1. Z innych wyników godne zaznaczenia jest zwycięstwo Orlęcia nad drużyną Hakoahu, który w spotkaniu mistrzowskiem w koszykówce męskiej pokonał w stosunku

W kilku słowach

Inspektorat pracy wydział karny skazał onegdaj Joela Jungmana, piekarza (Kamienna 15) na 4 dni bezwzględnego aresztu za pracę w niedziele i dni świąteczne, za to samo przestępstwo skazany został Natan Cukier, piekarnia (ul. Pieprzowa 8), na jeden dzień aresztu. Poza tem inspektorat pracy, wydział karny skazał cały szereg przedsiębiorców prywatnych przeważnie Żydów za różne wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom grzywną od 50 do 200 zł.

*

W zakładach Widzewskiej Manufaktury wypowiedziano pracę 300 robotnikom w dziale ruchu i mechanicznym. Interwencja związku odniosła ten skutek, że syndyk przyrzekł cofnąć redukcje. Ponieważ nie nastąpiło to w dniu wczorajszym, robotnicy działu ruchu i mechanicznego porzucili pracę i pozostają w murach fabrycznych. Wczoraj na teren zakładu przybył inspektor pracy i odbył narady z przedstawicielami firmy, które jednak nie doprowadziły do zlikwidowania strajku trwającego nadal.

*

W tkalni mechanicznej należącej do Żyda Zeidego przy Al. Kościuszki 92 wybuchł zatarg na tle obniżenia stawek i płac robotnikom, którzy w liczbie około 200 ludzi protestowali wstrzymaniem się od pracy. Sprawę skierowano do związków zawodowych. Ze strony związków zawodowych postawiono warunek, że o ile firma nie ureguluje sprawy z robotnikami, sprawa skierowana zostanie do inspektora pracy o ukaranie firmy.

*

Paweł Binder, zam. przy ul. Przędzalnianej 95 zgłosił w policji, że córka jego 15-letnia Janina Binder, uczennica szkoły powszechnej wyszła z domu i zaginęła bez wieści. Ponieważ wypadki zaginięcia dziewcząt zanotowano kilkakrotnie w dniach ostatnich, policja wdrożyła poszukiwania.

*

W dniu 24 sierpnia r. b. posterunkowy Gorgon, na Pl. Dąbrowskiego przed gmachem sądu okręgowego spotkał jakiegoś osobnika, który znajdując się w stanie podchmielonym napadał na przechodniów. Osobnikiem tym był 32-letni Stefan Kubisz, bez stałego miejsca zamieszkania. Gdy Gorgon chciał go doprowadzić do komisarjatu Kubisz wyciągnął długi nóż i pokłuł nim posterunkowego, a kiedy ten runął pod razami zamierzał umknąć. W pościgu Kubisza ujęto i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi, który krewkiego awanturnika skazał na rok więzienia.

Na srebrnym ekranie

„Człowiek, który sprzedał głowę" — „Nocne życie bogów"

Kino „Corso"

Głęboka treść i dobra gra w „Człowieku, który sprzedał głowę", czynią zeń film o wysokiej wartości. Są to dzieje socjalisty-ideowca, który dostaje się w ręce sprytnego „machera" politycznego i jest przezeń wyzyskany nie tylko w sensie materjalnym, ale i ideowo; — w decydującym momencie wydawca dziennika kierowanego przez bohatera filmu, zawiera układ z fabrykantami broni i jego nazwisko wyzyskuje dla podniesienia wartości swego portfelu akcyj. Jest to jakgdyby ilustracja do działalności obecnego szefa francuskich socjalistów Leo Bluma, który mimo głoszonych przez siebie haseł jest miljonerem i udziałowcem... Ruletki w Monte-Carlo, a naiwni idealiści pomagają mu do robienia jeszcze większej karjery! Dramatyczne napięcie filmu stopniowo rośnie aż do końcowego, co jest wielką zasługą reżysera, drugą taką zasługą jest doskonale oddany duch środowiska. Akcja toczy się kolejno w dziennikarskich ubogiej inteligencji w Paryżu, w redakcji wielkiego dziennika oraz na froncie i wszystkie te środowiska są oddane jednakowo trafnie. Film zdecydowanie dobry.

Niestety, nie można tego powiedzieć o „Nocnem życiu bogów" — jest to komedja absolutnie pozbawiona sensu, a humor jest tam aż nazbyt widocznie sztuczny i „naciągnięty". Słowem bujda amerykańska, a gatunku „tych gorszych". m t.

Niemieckie towary dla Włoch

Wiedeń. (PAT.) - Wielkie transporty towarów pochodzenia niemieckiego, przeznaczone dla Włoch, przechodzą przez Innsbruck w ilości, sięgającej od 2 do 5 tys. tonn dziennie.

Haile Selassie w podróży

Kilka lat temu cesarz Abisynji wracał z podróży do Europy na okręcie. Obecność jego intrygowała pasażerów, a zwłaszcza pewnego siedmioletniego malca, Francuza. Wreszcie, pewnego dnia, nie mogąc już przemóc swej ciekawości, chłopczyk podszedł do Negusa i zdobył się na odwagę zadania mu szeregu pytań.

— Powiedz mi ... dlaczego jesteś taki czarny? Możeś zjadł zadużo węgla?

Negus, nie zrażony bynajmniej śmiałością chłopca, roześmiał się, wyciągnął z woreczka złotego dukata ze swoją podobizną i podał go chłopcu.

— Masz to, schowaj na pamiątkę prezent od cesarza Abisynji.

Kto się żeni, tanio podróżuje

Trzy lata temu wprowadzono w Italji specjalną, bardzo niską taryfę kolejową na przejazd ze wszystkich stacyj półwyspu apenińskiego do Rzymu dla młodych par małżeńskich. Tak tanie, bo prawie o 60 proc. obniżone przejazdy skusiły wielu nowożeńców do odbycia podróży poślubnej nad brzegi Tybru. W ciągu tych trzech lat istnienia taryfy „weselnej" zwiedziły Rzym 84 584 pary małżeńskie.

Jezuita członkiem-korespondentem francuskiej Akademji

Francuska Akademja nauk zamianowała swym członkiem-korespondentem uczonego jezuitę, o. Piotra Lejay'a, dyrektora obserwatorjum astronomicznego w Zika-Wei koło Szanghaju.

Ks. dyr. Lejay zasłynął jako wynalazca, kiedy (wspólnie z M. Holweckiem) wynalazł specjalny aparat do mierzenia grawitacji i ulepszył sposób dokonywania tych pomiarów.

„Dzień Prawdy" dla Paderewskiego

„Prima Aprilis", dzień najpopularniejszy, możnaby również nazwać „Dniem kłamstwa", kłamstwa bezkarnego. W dniu tym „każdemu wolno kłamać" bez obawy narażenia się na przezwisko „kłamcy" i co najważniejsze, bez obawy przykrych konsekwencyj odpowiedzialności za spłodzoną „kaczkę".

Amerykanie, którzy zawsze, wszędzie i we wszystkiem chcą być oryginalni, i w tem postanowili prześcignąć starą Europę. W tych dniach pisma południowo - amerykańskie doniosły, że w jednym z tamtejszych stanów projektuje się wprowadzenie zamiast europejskiego „Dnia kłamstwa", eufemistycznie zwanego „Prima Aprilis", „Dnia prawdy", który miałby przypaść na początku września każdego roku. Dzień ów naznaczono na początek września w związku z ważnym dla tego kraju wypadkiem, który zdarzył się właśnie w tym mniejwięcej czasie. Oryginalność koncepcji polega na tem, że w dniu tym każdy będzie mógł powiedzieć swemu najbardziej niemilemu bliźniemu „prawdę w oczy", nie obawiając się przykrych następstw. Dzienników za najbardziej „gorzkie słowa prawdy" nie wolno będzie konfiskować, urzędnicy przez jeden dzień będą mogli być ludźmi, mówić swobodnie o wszystkiem bez obawy „przymusowej redukcji".

Można wyobrazić sobie, jakie projekt ten wywołał zamieszanie wśród „utytułowanych głów" i dygnitarzy, mających na sumieniu grubsze sprawki. (Z. G.)

NASZE CZASY

— Pożycz mi pięć złotych.

— A jaką mi dasz gwarancję?

— Drugą hipotekę na moim zegarku!

SNOBIZM

— Zawsze, gdy nocuję w hotelu, kładę portfel pod poduszkę.

— No, jabym nie mógł zasnąć, mając głowę tak wysoko. („Punch")

Między rodzeństwem

— Grzeczny braciszek powinien się podzielić z siostrzyczką wszystkiem, co dostaje.

— Masz, Zosiu, połowę lekarstwa, które mi doktór zapisał.

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny. wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materjały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. n 18 801

FUTRA

palta, garnitury, smoking i fraki wykonje solidnie i punktualnie

Ign. Michalak, Łódź,

Kilińskiego 114, front, dawniej Targowa 23.

ng 17810

Zegarki, obrączki i biżuterje

kupuje i sprzedaje n 15544 **najtaniej** firma chrześcijańska

B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3 **Telefon 104-60**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 1 t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Willę dwa mieszkania trzypokojowe

ślicznym ogrodem owocowym blisko Poznania 12 000 sprzeda Administracja Domów, Poznań, ul. Wrocławska 22. zd 68 767

Sprzedam

kilka parcel pod budowę tanio oraz nowy dom. Lasek Sobieskiego 101, Wąsik. zd 68 775

Kamienica trzypiętrowa dochód 3 500

wpłaty 20 000, 10 000 amortyzacji. Zgłoszenia Administracja Domów, Poznań, Wrocławska 22. zd 68 770

Dom

Poznaniu składem, urządzeniem, towarem, dochód 1 500 zaraz do objęcia 10 000. Administracja Domów, Poznań, Wrocławska 22. zd 68 768

Dom

piętrowy częściowo wykończony składem ogrodem 12 000. Poznań-Dębiec, Maszynowa 22. zd 68 801

Dom

kupię spiesznie Łazarz, Górczyn, lub Dębiec, wpłacę 7 do 8 tysięcy. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 875

Domek

nowobudowany, pokój kuchnia 625 m² ogrodu przy lesie 2 800 zł. Gluma, Mosina, Szosa Poznańska zd 68 957

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo

26 mórg martwy żywy budynki masyw łąki ogród bez hipoteki 6 400 sprzeda Kleiber, Mosina. zd 68 534

Uwaga

Reumatyzm można pozbyć tylko za pomocą kupionych trzewików kożuchowych Mocek, Poznań, Żydowska 10, m. 2. zdg 68 700

Dom składem

mieście na kolonjalkę obuwie, stolarnię sprzedam 5 500, wpłaty 3 000 Wojtkowiak, Grodzisk, Bukowska 11. ng 18 046

Gospodarstwo

dobre 200 mórg, wartość 35 tysięcy zamienie na dom lub sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 68 949

Piekarnię

nowoczesną, blisko Poznania, urządzoną tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 952

Osiemdziesiątmorgowe przy Poznaniu

pełne inwentarze, budynki wełbowane sprzedam wydzierżawię tanio. Bromberek, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24 zd 68 928

Skład

dobrze zaprowadzony, mieszkaniem, tanio sprzedam. Adres Orędownik Poznań zd 68 879

60 mórg przy Poznaniu

zabudowaniami, inwentarzami, 7.000 reszta amortyzacja dużo innych poleca Ratajczak, Poznań, Świętosławska 12. zd 68 882

Zaraz sprzedam skład

dobrze prosperujący w mieście powiatowem Leszno. Zgłoszenia przyjmuje A. Wiczyński, Leszno, ulica Marsz. J. Piłsudskiego 43. Telefon 122 ng 18 075

Domek przy Poznaniu

8 ubikacyjny ogrodem, piwnicą, strychem okazyjnie sprzedam. — Bromberek Poznań. Wielkie Garbary 53 — 24 zd 68 932

Gospodarstwo

60 mórg drenowanych okolica Rogoźna, szosie. Cena 19 000,— przyjęcie renty. Oferty Orędownik zd 68 857

Dom

piętrowy, 14 ubikacyj, skład nadający się na każde przedsiębiorstwo sprzedam. Mosina, Poznańska 14. zd 68 822

Dom

skład, piekarnia, 4 morgi ogrodu 100 drzew w pełnym biegu, spowodu starości sprzedam. Prowadzę 35 lat. Adres wskaże Orędownik zd 68 771

Maszyna

damska do szycia, nowa, wpuszczana, okrągłe czółenko, rower nowy, tanio. Poznań, Kraszewskiego 8, Łagowska Akumulatorów. zd 68 971

ng 16 908

Restaurację centrum Poznania

eleganckie urządzenie, pełen wyszynk sprzedam okazyjnie tanio. Bromberek, Wielkie Garbary 53, 24. zd 68 929

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo Poznaniu

składem, warsztatem trzypokojowem mieszkaniem spiesznie wydzierżawi 1 200.— Ratajczak, Poznań, Świętosławska 12 (Jezuicka). zd 68 458

Ogrodnictwo przy Poznaniu

5 mórg obszerne mieszkanie, objęcie 300 wydzierżawi Bromberek, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24 zd 68 930

27. WOLNE MIEJSCA

Poszukuję

służby domowej w lepszym domu chrześcijańskim za skromnem wynagrodzeniem. Oferty Orędownik Pabjanice, Garcarska 5. n 18 074

Potrzebna

dziewczyna przystojna, uczciwa, wysokiego wzrostu lekkich prac domowych, jednej osoby. Odpis świadectw fotografja. Zgłoszenia Lombardja, Gdynia, Portowa. ng 18 071

Potrzebny zaraz

rządca

gosp. nie niżej lat 40. samotny, doświadczony rolnik, mogący się wykazać pierwszorzędnemi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje **Maj. Kamlarki,** poczta Kornatowo, Pomorze. dg 4 904

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, 23 listopada.

6,30 aud. por.; **6,50** muzyka; **7,20** dziennik; **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik; **12,15** koncert ork. zesp. Niny Mańskiej; **13,00** koncert zesp. Harmonistów; **14,30** muzyka lekka z płyt; **15,00** fragm. z powieści P. Szumilasa „Hanusine serce"; **15,15** nasz handel morski; **15,20** giełda; **15,30** koncert ork. straży więziennej; **16,00** lekcja j. francuskiego; **16,15** utwory na cytrę w wyk. Z. Zdzieneckiej-Bergerowej; **16,30** skrzynka techniczna; **16,45** „Cała Polska śpiewa"; **17,00** „W pieckach Krutyńskich" reportaż z Prus Wschodnich; **17,15** nowości z płyt; **17,15** pog. zoologiczna: „Padalec"; **17,50** pog. gosp.: „Rawa i szubrawce"; **18,00** słuchowisko dla dzieci: „Yo-ho-ho" Carey Greya; **18,30** przegląd wydawnictw; **18,45** mało znane utwory nowoczesne (płyty); **19,00** przegląd wydawnictw rolniczych; **19,35** sport; **19,50** pog. aktualna; **20,00** koncert solistów: A. Szlebińska (śpiew) i T. Lifan (wiolonczela); **20,45** dziennik; **21,00** audycja dla Polaków z zagranicy: „Wieś polska w twórczości St. Moniuszki"; **21,30** humor regionalny; **22,00** koncert ork. P. R. W programie polska muzyka ludowa; **23,05** „Spacer po Europie" — retransmisja koncertów z rozgłośni europejskich.

KRAJOWE

Sobota, 23 listopada.

Katowice — 13,30 lekcja j. polskiego; **13,40** melodje ludowe i żołnierskie (płyty); **14,30** piosenki na płytach; **15,22** wiad. bież.; **18,30** skrzynka dla dzieci; **19,00** pog. „Zbierajmy śląskie pieśni ludowe"; **19,35** sport.

Sobota, 23 listopada.

Kraków — 13,30 koncert popularny z płyt; **14,30** piękne głosy z płyt; **17,15** najnowsze nagrania na płytach; **18,30** z życia literacko - kulturalnego; **18,45** kwadrans muzyki fortepianowej w wyk. I. Friedmana (płyty); **19,00** Colette: „Kotka" — recytacje; **19,35** sport.

Sobota, 23 listopada.

Lwów — 13,30 koncert życzeń z płyt; **14,30** polscy artyści (płyty); **18,30** przegląd czasopism kobiecych; **19,00** feljeton „II tom materjałów do listopadowych dni; **19,35** sport.

Sobota, 23 listopada.

Łódź — 13,30 godzina walców (płyty); **14,25** giełda łódzka; **14,30** muzyka lekka z płyt; **18,30** pogadanka gospodarcza „Łódź w Afryce"; **18,45** drobne utwory E. Griega (płyty); **19,35** sport.

Sobota, 23 listopada.

Toruń — 13,30 muzyka lekka z płyt; **15,20** giełda; **18,30** pog. regj. „St. Żeromski jako pisarz regjonalny Pomorza"; **18,45** utwory skrzypcowe (płyty); **19,35** sport.

Sobota, 23 listopada.

Poznań — 6,30 aud. por. z Warsz.; **6,50** muzyka z płyt; **7,50** program; **11,57** z Warsz.; **13,30** muzyka popularna z płyt; **15,00** z Warsz.; **15,20** giełda; **15,30** z Warsz.; **17,15** melodje wiedeńskie i węgierskie (płyty); **17,45** z Warsz.; **18,30** reportaż: „Gotówka i kredyt w Pompei"; **18,45** z Warsz.; **19,00** feljeton „Rozwój psychiczny młodzieży"; **19,10** program; **19,35** sport; **19,40 do 24,00** z Warszawy.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

16,00 Königswust. Wesołe popołudnie z udz. chóru i orkiestry. **17,30 Moskwa (Kom.).** „Mazepa", opera Czajkowskiego (tr. z filji Teatru Wielkiego). **Anglja (Reg. Pr.).** Muzyka taneczna. **17,55 Praga.** Kwintet mandolin. i cytrzystów. **18,00 M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **18,30 Paris P. T. T.** Koncert orkiestrowy. **18,30 Leningrad.** Koncert symf. **Budapeszt.** Węgierskie pieśni ludowe. **19,00 Kolonja.** Melodje taneczne. **Berlin.** Kwartet F-dur Beethovena. **Frankfurt.** Muzyka popularna. **19,05 Monachjum.** „Wielka nieznajoma", operetka Suego. **19,20 Wiedeń.** „Der Vetter aus Dingsda", operetka Kuennekego. **19,40 Ryga.** Muzyka operowa. **20,00 Bukareszt.** Muzyka tan. **20,10 Hamburg.** Wesoły wieczór jesienny. **Berlin** Koncert uroczysty z ok. Dnia kompozytorów niemieckich (II). **Königswust.** „Wspomnienia", melodje i pieśni. **Kolonja.** Chopin - Wagner-Verdi", koncert orkiestrowy. **20,50 Medjolan.** Walce koncertowe. **Rzym.** Koncert symf. w części II „Namiko San" op. Aldo Franchetti. **21,00 Anglja (Reg. Pr.)** Koncert symfoniczny. **21,10** Budapeszt. Muzyka jazzowa. **21,15 Medjolan.** Radjofantazja. **21,30 Strasburg.** Wieczór muzyki rosyjskiej. **21,30 Bruksela flam.** Koncert symfon. z udz. pianisty A. de Greefa. **Paris P. T. T.** Koncert orkiestrowy. **21,45 Bukareszt.** Muzyka lekka. **Radio Paris.** „Flet czarodziejski", opera Mozarta.

22,00 Sztokholm. Dawna i nowa muzyka taneczna. **Poste Parisien.** Muzyka tan. **22,10 Luksemburg.** Koncert symf. **22,30 Praga.** Muzyka tan. **Budapeszt.** Koncert wiecz. **Lipsk.** Wesoła muzyka wiecz. **Wrocław.** Muzyka lekka i taneczna. **Kolonja.** Muzyka lekka. **Königswust.** „Nocna muzyczka". **22,35 Wiedeń.** Recital fort. K. Vehanena. **Berlin.** Muzyka lekka i tan.

23,00 Wiedeń, Muzyka taneczna. **Königswust.** „Prosimy do tańca". **Kopenhaga.** Muzyka tan. **23,10 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **Medjolan.** Muzyka tan. **23,15 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka lekka. **23,30 Strasburg.** Muzyka tan. **23,45 Radio Paris.** Muzyka tan. **24,00 Frankfurt.** Wesoły koncert nocny.

Humor zagraniczny

Na ringu.

Sędzia: — Raz, dwa ... trzy ... cztery...

Zwyciężony bokser: — Czy tamten jeszcze nie zeszedł?

Sędzia: — Nie.

Bokser: — To niech pan liczy dalej...

(„Life" N Jork). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr na stronie 2-iej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 76.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIENCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

58)

Cierpiał podwójnie, bo popchnął innego do skalania duszy, bo skusił go do popełnienia grzechu, ażeby zadowolić egoistyczne swoje pragnienie.

Noc, poprzedzająca ślub jego w kościele w Lisford, ciągle mu stała żywo w pamięci.

Czasami zrywał się ze snu ze strasznym nerwowym krzykiem, a pot zimny występował mu na czoło.

Usiłował żyć teraźniejszością, ale przeszłość ciągle stawała przed oczami.

Coraz bardziej stawał się milczącym i zamyślonym, aż wreszcie weseli Paryżanie zauważyli to jego roztargnienie i melancholijne spojrzenia.

I wtedy rozpoczęła się w nim najstraszniejsza walka z sumieniem.

Zauważył, że go obserwują, spostrzegł, że budził ogólną ciekawość, zrozumiał, że podły skorpion obmowy wkrótce czołgać się zacznie za nieszczęśliwą swoją ofiarą.

Zmuszony był udawać wesołość i udawał ją.

Laura zanadto była roztrzepana i niewinna, iżby się poznać mogła na tem udawaniu.

Kiedy mąż się uśmiechał, uważała go za szczęśliwego, kiedy się roześmiał, pewna była, że się dobrze bawi.

Pojechali na południe do Nicei i do Florencji, aby tam spędzić resztę miodowych miesięcy przed osiedleniem się w Jocelyns Rock.

Jocelyns Rock! Lord Haugthon myślał o nim, jak się myśli o ponurym, okrutnym domu.

Olbrzymi, staroświecki budynek, ze swojemi wodospadami, których szmer nieustannie szumieć mu będzie w uszach, przejmował go dreszczem śmiertelnym.

Trapiony ustawicznie smutnemi myślami, zaczął upadać na zdrowiu.

Siły go opuszczały, oliwkowa cera pięknej twarzy zmieniła się w woskowo-białą, za najmniejszem wzruszeniem występowały silne na policzkach rumieńce.

Te rumieńce i dziwny blask czarnych oczu każdy doktór uznałby z pewnością za objawy bardzo niedobrze wróżące.

Ale Laura nie poznała się na tym rumieńcu na twarzy męża, brała go, owszem, za oznakę zdrowia, tak, jak dziwny blask jego oczu za wyraz wielkiego zadowolenia.

Nigdy jej na myśl nie przyszło, ażeby to miały być zwiastuny niebezpiecznej jakiejś choroby.

Co do Filipa, nie skarżył się on nigdy.

Jeżeli po dłuższej konnej przejażdżce w lasku Bulońskim poczuł, że mu serce bije tętnem przyśpieszonem, że gorący pot na twarz mu występuje, nie zwracał na to uwagi.

Upadek sił nie przestraszał go wcale, śmierć to może najlepsza rzecz, jaka spotkać go mogła.

Zachowywał w sekrecie wszystkie przypadłości swoje i spełniał wszystkie obowiązki stanowiska, jakgdyby był najszczęśliwszym z ludzi, jakgdyby był najsilniejszym mężczyzną z całego Paryża.

Robił wszystko, co mu kazano, odbywał konne spacery, jeździł z żoną powozem do lasku Bulońskiego i piękniejszych okolic stolicy, włóczył się po magazynach przy ul. de la Paix i bulwarze włoskim, towarzyszył Laurze na wszystkie wizyty, prowadził ją do opery.

Kochał żonę i cieszył się jej szczęściem, pomimo, że ciężar, jaki dźwigał na barkach, dokuczał mu coraz bardziej, pomimo, że smutne myśli przytłaczały go coraz potężniej.

Pewnego poranku Laura rzekła doń śmiejąc się wesoło:

— Musisz dziś zrobić z siebie jedną jeszcze ofiarę i musisz mi przyrzec, że będziesz znosił cierpliwie pewne kaprysy moje.

— O cóż chodzi, moja droga?

— Musisz mi towarzyszyć do Louwru. Pragnę obejrzeć wszystkie obrazy nowszej szkoły. Przed dwoma laty, gdy bawiłam przez czas jakiś w Paryżu z dziadkiem, widziałam tu wszystkich Rubensów, teraz chcę poznać malarzy współczesnych. Musisz mi towarzyszyć, musisz wskazać rzeczy, godniejsze uwagi.

Lord Haugthon nie odmówił nic nigdy swojej pani, pobiegła zatem przebrać się. Powróciła w dziesięć minut, ubrana w prześliczny kostjum jasno-niebieski i w kapielusik, leciutki, jak piórko.

Zadanie Filipa nie było bynajmniej łatwe, gdyż Laura nadzwyczaj lubiła obrazy, biegała więc od jednego do drugiego, jak pszczółka z kwiatka na kwiatek.

Hrabia musiał od czasu do czasu przysiadać na aksamitnych ławkach, bo gorączkowe bicie serca odzywało się za najmniejszym wysiłkiem. Wreszcie Laura przystanęła przed płótnem, które jej się z całej galerji najbardziej podobało.

Hrabia siedział w salonie, gdy przybiegła po niego Laura, aby mu pokazać ten obraz. Była to główka młodej kobiety, wykonana nadzwyczaj dokładnie przez jednego z artystów nowoczesnych.

Lord Haugthon pochwalił wybór swej żony.

— Oh, jabym chciała mieć kopję tego obrazu, Filipie — powiedziała z prośbą w głosie Laura — powiesiłabym ją sobie w moim gabinecie w Jocelyns-Rock. Ciekawam, kto też malował tę twarzyczkę prześliczną?

Pewien artysta Francuz kopjował właśnie jakiś utwór religijny, zawieszony tuż przy obrazie, tak gorąco przez Laurę uwielbianym.

Hrabia Haugthon zapytał tego młodego człowieka, czy nie zna malarza, co wymalował tę główkę kobiecą.

— Znam — odpowiedział grzecznie zapytany — to praca jednego z moich przyjaciół, młodego Anglika, cieszącego się wielkiem wzięciem w Paryżu.

— Jak się nazywa, szanowny panie?

— Nazywa się Kerstell. Fryderyk Kerstell, syn sławnego również malarza angielskiego.

— Kerstell! — wykrzyknęła Laura — ależ to on malował portret mojego ojca i zabrał go do Włoch ze sobą. Po ukończeniu studjów miał go przywieźć z powrotem, ale nie dotrzymał obietnicy. Dziadek często opowiadał mi o tem. O, Filipie, jakżebym pragnęła zobaczyć starego Kerstella. Może ma on jeszcze podobiznę mego ojca, chciałabym zobaczyć, jak wyglądał, gdy był młody, gdy go ciężkie życie nie zmieniło jeszcze.

Zwróciła się do artysty z prośbą o objaśnienie, gdzie mieszka Kerstell-ojciec i gdzie można się z nim widzieć.

Zapytany wzruszył ramionami z pewnem zwątpieniem.

— To, proszę pani, człowiek już bardzo stary i oddawna nie zajmuje się malarstwem. Podobno zdziecinniał już nawet i stracił pamięć, chociaż są i tacy, co utrzymują, że jest całkiem przytomny i ostro nawet krytykuje prace młodych artystów.

Francuz byłby jeszcze więcej mówił, ale Laura zanadto była niecierpliwa, żeby pamiętać o grzeczności, przerwała mu zatem, ponownie prosząc o adres Kerstella.

Artysta wyjął bilet wizytowy i napisał na nim adres żądany.

— To po drugiej stronie Sekwany, proszę pani, — rzekł — na ulicy Gaillon.

Laura podziękowała artyście, wzięła męża pod rękę i odeszła.

— Dzisiaj nie będę przeglądać już dłużej obrazów, Filipie! Ale gdybyś się zgodził zaprowadzić mnie do pracowni pana Kerstella, wyświadczyłbyś mi wielką przyjemność.

— Czyż potrafiłbym ci odmówić czegokolwiek, Lauro? Jeżeli sobie życzysz, gotów jestem zaraz iść z tobą do pana Kerstella, ale dlaczego z taką niecierpliwością pragniesz zobaczyć ten stary portret twojego ojca?

— Bo chcę widzieć, jakim był przed podróżą do Indyj, chcę go widzieć młodym i pięknym, takim, jakim był, zanim go świat skwasił i oziębił.

Mówiąc to, przechodzili wspaniałe galerje Louvru, a Laura szła tak prędko, jak dziecko, któremu śpieszy się na zabawę.

Filip Jocelyn zmuszony był usiąść i odpocząć w małym przedpokoju, gdzie Laura zostawiła parasolkę. Po raz pierwszy zaniepokoiło ją osłabienie męża.

— Tyś chory, Filipie, jestem pewna, żeś chory. Co to jest, Filipie? Ja nie zmęczyłam się wcale, a ty upadasz ze znużenia.

Lord z uśmiechem potrząsnął głową.

— Nie, nie, kochanie, zmęczyło mnie trochę bieganie po tych nieskończenie długich galerjach.

Podniósł się i podał ramię małżonce. Gdy spostrzegł, że mu się Laura bacznie przypatruje, uśmiechnął się znowu wesoło.

— Oj, ty moja pieszczotko! — powiedział — zaniepokoiłaś się widzę tem, że trochę jestem dziś osłabiony.

Powiedział to takim tonem, że Laura uspokoiła się zupełnie, uśmiechnęła się doń i zaczęła mówić o Kerstellu i o tem, czy też znajdą jeszcze u niego portret Henryka Dunbara.

Poszukiwanie portretu

Przy ul. Gaillon pod wskazanym numerem Filip zastukał i po długiem czekaniu otworzyła mu drzwi jakaś stara kobieta. Filip zapytał o Kerstella-ojca, stara jednak odpowiedziała przez nos, że pan Kerstell-ojciec nie przyjmuje nikogo, zaś pan Kerstell-syn gotów jest na usługi.

Po upływie dziesięciu minut drzwi się otworzyły i ukazał się mężczyzna lat średnich, z gęstym czarnym zarostem. Był to młody Kerstell. Przedstawił się i zapytał, czem może służyć.

Filip Jocelyn wyłożył całą rzecz, opowiedział, że przed 35 laty pan Kerstell-ojciec, sławny wówczas artysta, malował portret Henryka Dunbara, jedynego syna Percivala Dunbara.

— 35 lat temu! — zawołał Kerstell-syn — to trochę dawno, milordzie. Nie wiem, czy ojciec mój zdolny będzie przypomnieć sobie tę okoliczność, bo oddawna stracił pamięć. A milord, jak przypuszczam, pragnąłby dowiedzieć się, co się stało z owym portretem, prawda?

Laura odpowiedziała na to pytanie:

— Tak jest, chcielibyśmy zobaczyć ten portret. Pan Dunbar jest moim ojcem, chciałabym nabyć, jeżeli to możliwe, podobiznę jego z lat młodszych.

— Pani sądzi, że ojciec mój zabrał ten portret ze sobą do Włoch, gdy opuszczał Anglję?

— Tak mi dziadek mój często opowiadał. Stracił z oczu pana Kerstella i nie wiedział, co się stało z portretem. Ale może my będziemy szczęśliwsi. Czy nie wie pan, czy portret nie został zniszczony? — zapytała żywo Laura.

— O — odpowiedział z powątpiewaniem artysta — obawiam się bardzo, czy się tak właśnie nie stało. Chociaż, o ile to była własność pana Percivala Dunbara, to kto wie, czy mimo tylu lat nie ocalał. Ojciec mój posiada stosy płócien nieoprawnych, pokrytych grubą warstwą kurzu i porozrzucanych po wszystkich kątach pracowni. Może portret ten znajduje się pomiędzy niemi.

— Jakżebym była panu wdzięczna, gdyby pan mi pozwolił przejrzeć te wszystkie płótna.

— Ma pani nadzieję poznać ojca?

— O, z pewnością, gdyż rysy twarzy nawet przez tyle lat nie zmieniają się. Pozwól mi pan przejrzeć te płótna.

— Z największą przyjemnością — odpowiedział uprzejmie artysta — pójdę tylko zobaczyć, czy ojciec będzie mógł przyjąć państwa.

Pan Kerstell wyszedł na chwilę i powrócił z oznajmieniem, że ojciec jego gotów jest przyjąć lorda i lady Haugthon.

— Przypomniałem mu nazwisko Dunbara, ale go nie pamięta. Malował trochę dziś rano i bardzo jest zadowolony z swojej roboty.

Artysta przeprowadził gości do dużego pokoju, gdzie Michał Kerstell siedział w fotelu przed piecem. Przywitawszy się, Kerstell-ojciec zaczął rozwodzić się o szkole malarstwa za jego młodości. Laura jednak, zniecierpliwiona, przerwała mu.

— Przed wyjazdem pańskim do Włoch — rzekła — malował pan portret ojca mojego, Henryka Dunbara. Czy nie przypomina pan sobie tego?

Starzec nie zwrócił uwagi na to zapytanie i rozwodził się dalej nad teraźniejszą szkołą. Laura spojrzała na młodego Kerstella z rozpaczą.

— Czy będziemy mogli obejrzeć obrazy? — spytała; — jestem pewna, że poznam portret ojca.

— Więc zabierajmy się odrazu do dzieła. — odpowiedział artysta. — Obejrzymy twoje obrazy, ojcze — zwrócił się do starca.

Płótna nieoprawne leżały na półkach w szafie, pokryte potężną warstwą kurzu. Była ich razem znaczna ilość, wykończone i niewykończone, ale napróżno hrabina de Haugthon szukała pomiędzy niemi twarzy, jaką zobaczyć pragnęła.

Pan Kerstell-ojciec przypatrywał się tej mozolnej pracy, uśmiechając się i kiwając wesoło głową, co było oznaką wielkiego zadowolenia.

— Weź — rzekł — na miseczkę wody i gąbkę, Fryderyku, i kurz odbmywaj. Ta rewja sprawia mi prawdziwą przyjemność.

Syn usłuchał rady ojca, a obrazy dziwnie odrazu wypiękniały pod działaniem wilgoci. Była to robota bardzo powolna, to też lord Haugthon przypatrywał jej się z pewnem znużeniem, gdy jego małżonka, pochylona, przyglądała się ciekawie każdemu portretowi.

Rozpromieniony widokiem swoich dzieł, starzec zaczął wymieniać nazwiska różnych osób.

— Kandydat ze Stolpton! — zawołał, gdy ustawiono nowe płótno na stalugach. — Portret ten przeznaczył dla wyborców swoich, ale że go nigdy nie wybrali, pozostał u mnie.

Młody Kerstell zdjął kandydata i zastąpił go innym portretem.

— Tego także doskonale pamiętam — wykrzyknął stary, wybuchając śmiechem. — To oficer z kompanji wschodnio-indyjskiej, malowałem go dla jego matki, ale wyjechał do Indyj i nie słyszałem już nigdy o nim.

Kerstell-syn zdjął oficera i zastąpił go kimś innym.

Lord Haugthon, siedzący wciąż obojętnie przy oknie, wykrzyknął teraz:

— Cóż za prześliczna głowa!

I rzeczywiście była to młoda, ładna twarz z dumnym trochę uśmiechem pod gęstym blond wąsem, do góry zakręconym. Była to twarz wybrańca fortuny, który, ufny w wyższość swoją, drwi sobie z całego rodu ludzkiego.

Laura jednak potrząsnęła przecząco głową.

— Zaczynam powątpiewać, czy znajdę portret mojego ojca, dotąd nie spostrzegłam żadnego podobieństwa.

Starzec podniósł kościstą rękę i wskazał płótno na staludze.

— To najlepsza moja robota, wystawiona była w akademii przed 36 laty. Dzienniki rozpisywały się o niej bardzo pochlebnie, ale ten, dla kogo była robiona, odesłał mi ją dla przeprowadzenia pewnych poprawek. Gdybym był pozostał w Anglji, znajomość z tym domem byłaby bardzo korzystna dla mnie, bo był to dom niezmiernie bogaty. Byli to bankierzy, a nazywali się — nazywali —

P 6611-K 898

Wojna z niewidocznym wrogi em

Generalissimus włoski mówi o ataku na Makalle

Drugi okres wojny włosko - abisyńskiej — Gen. de Bono był kunktatorem — Raport marsz. Badoglio — Nowy generalissimus działa — Przed porą „małych deszczów" — Budowanie dróg, czy posuwanie frontu — Ostatni manewr był niepomyślny — Każdy dzień wojny kosztuje dziesiątki miljonów — Przyśpieszenie tempa wojennego — Wojna właściwie dopiero się zaczyna

GEN. DE BONO

Dwa wydarzenia decydują automatycznie, że wojna włosko - abisyńska wkracza w nowy, d r u g i okres. O jednem i drugiem postanowiono zdala od afrykańskiego teatru wojennego, gdyż w Genewie i w Rzymie.

Oddziaływanie ich na przebieg kampanji włoskiej zbiega się w czasie, ponieważ decyzja Rzymu o odwołaniu generalissimusa włoskiej wyprawy kolonjalnej, gen. de Bono, zapadła w ubiegłą sobotę, a sankcje genewskie zaczęły działać od poniedziałku.

Są zagranicą tacy, którzy doszukali się już związku przyczynowego między dwoma omawianemi wydarzeniami ostatnich dni. Według nich gen. de Bono, żołnierz osiwiały w licznych bojach (na progu 70 roku życia!), nie był skłonny do prowadzenia operacyj wojennych w Abisynji w pośpiesznem tempie, jak tego domagano się w Rzymie. Dla zbadania sytuacji na placu boju bawił przed trzema tygodniami w Erytrei marszałek Badoglio. Z raportem powrócił do Rzymu. Spostrzeżenia wybitnego wojskowego musiały widocznie znaleźć uznanie Mussoliniego, zważywszy, że właśnie marszałkowi Badoglio zlecono dowodzenie kampanją afrykańską w miejsce odwołanego gen. de Bono, którego w uznaniu zasług mianowano marszałkiem.

Pozostaje jednak niezatarte wrażenie, że zmiany wodzów nie dokonuje się w czasie kampanji poto, aby kogoś zaszczycić buławą marszałkowską, zwłaszcza, gdy wyróżniany jest człowiekiem, należącym do wielkiej czwórki zwycięzców przedfaszystowskiego Rzymu.

Spadek afrykański po gen. de Bono obejmuje marszałek i szef sztabu generalnego Włoch — Pietro Badoglio marchese del Sabotino, liczący lat 64. Nowy generalissimus jest osobistym przyjacielem dowódcy somalijskiego frontu włoskiego, gen. Graziani, z którym gen. de Bono pozostawał w nieszczególnych stosunkach. Nieporozumienia nabrały niedawno na ostrości: Graziani parł bowiem do szybkiego pochodu wgłąb Abisynji, a przynajmniej do przeprowadzenia takich operacyj, które pozwoliłyby na stworzenie połączenia między armją somalijską Włochów (poprzez Harar i pustynię Dankali) z południową częścią Erytrei na wysokości Assab - Mussa Ali. Do tego celu pragnął Graziani dotrzeć w ciągu listopada, aby uchronić korpus ekspedycyjny przed biwakowaniem w gołem polu, gdy za kilka tygodni rozpocznie się na południu pora tak zwanych „małych deszczów".

Gen. de Bono był jednak przeciwnikiem forsownego zagłębiania się w teren nieprzyjacielski bez uprzedniego zabezpieczenia łączności, dowozów, posiłków itd.

Zaledwie stukilometrowe zagłębienie się na północy Abisynji przez gen. de Bono w ciągu sześciu tygodni wojny skierowało przeciwko przezornemu żołnierzowi tych, którzy pragnęli olśniewać opinję wielkiemi zwycięstwami. W zarzutach podniesiono między innemi to, że de Bono przykłada większą wagę do budowania dróg w okupowanym terenie, aniżeli do posuwania frontu.

Marszałek Badoglio, żołnierz o wielkim temperamencie, jest zwolennikiem szybszych działań. Pokłada wielkie zaufanie w doskonałość włoskiego sprzętu wojennego, który spodziewa się wykorzystać w większym stopniu, mimo trudnych warunków terenowych.

Z chwilą więc przybycia nowego generalissimusa na front, rozpocznie się zapewne ogólna ofensywa włoska na wszystkich frontach. Do tej chwili upłynie jednak conajmniej dziesięć dni, potrzebnych na przejazd marsz. Badoglio z Italji do Massauy, objęcia gubernatorstwa w Asmarze i przeniesienia się na front, który wybrzuszył się w środku aż po Makale.

Ten ostatni manewr — marsz na Makale — jest, jak dotąd, w skutkach mało pomyślny. Obszary górskie między armjami prawego i lewego skrzydła nie zostały bowiem oczyszczone z partyzantów abisyńskich. Pod osłoną nocy i przyrody Abisyńczycy przysporzyli najeźdźcom ogromnych strat, których nawet prasa włoska, bardzo różowo przedstawiająca pochód swoich wojsk, nie mogła przemilczeć. Były chwile, kiedy zdawało się, że nieregularne formacje abisyńskie odetną wysuniętą część korpusu włoskiego. Do wyratowania Włochów z ciężkiego położenia przyczyniło się lotnictwo, które jedyne mogło swym zagrożonym ziomkom pomóc, prażąc Abisyńczyków ogniem karabinów maszynowych.

Marszałek Badoglio, przybywający wprost z Rzymu, zna sytuację europejską Włoch. Wie z pewnością, że Włochów nie stać na przewlekłą kampanję kolonjalną, której trudności rosną teraz jeszcze wobec odcięcia Rzymu od światowych źródeł kredytu i surowców. A tymczasem każdy dzień wojny, toczonej w takiej odległości od metropolji, kosztuje dziesiątki miljonów, rosnące po tygodniach i miesiącach z miljonów w miljardy lirów. Temu wysiłkowi może gospodarstwo włoskie niesprostać. To tłumaczy parcie Rzymu do przyśpieszenia działań wojennych w Abisynji, które w razie pomyślnego rozwoju skłonią państwa europejskie do większej ustępliwości przy ewentualnych propozycjach zaspokojenia włoskich pretensyj za cenę złożenia oręża i zaprzestania wojny kolonjalnej, tak będącej nie na rękę największym panom kolonjalnym Afryki.

Muszą się wreszcie Włosi decydować na przyśpieszenie tempa wojennego jeszcze i z tego względu, że przewlekająca się wojna z niewidocznym wrogiem demoralizuje i przerzedza szeregi włoskie. Dotąd nie doszło jeszcze do większej bitwy, nie natknięto się na regularne wojska abisyńskie, a już — według źródeł angielskich — około 10 tysięcy rannych i chorych żołnierzy włoskich przewieziono okrętami szpitalnemi na wyspy Dodekanezu.

Wróg jest niewidoczny, choć obecny. Ten stan rzeczy odbiera żołnierzowi włoskiemu w Abisynji spokój i odporność nerwową, i to tem bardziej, że gdy tylko noc zalega góry, dokoła ognisk włoskich zaczynają gwizdać kule. Strzelcy abisyńscy, dobrze ukryci w naturalnych gniazdach skalnych, są bezpieczni przed wszelką kontrakcją napastowanych. Lecz żołnierz włoski sfatygowany dziennemi marszami w górzystym i trudnym terenie, nie ma nocy spokojnej. Woli więc wreszcie spotkać się z tym przeciwnikiem oko w oko, aniżeli ciągle czuć go wokół siebie i być celem na muszce jego karabinu.

Jedno jest tylko „ale": tego wroga trzeba szukać jeszcze głębiej w jego górzystym kraju, do którego chce planowo wciągnąć włoskiego najeźdźcę. Bo to leży w planach wojennych negusa negusti i jego europejskich doradców, dobrze zdających sobie sprawę z włoskich trudności i stanu duchowego.

Wojna włosko - abisyńska też dopiero teraz zaczyna się naprawdę.

DR. T. P.

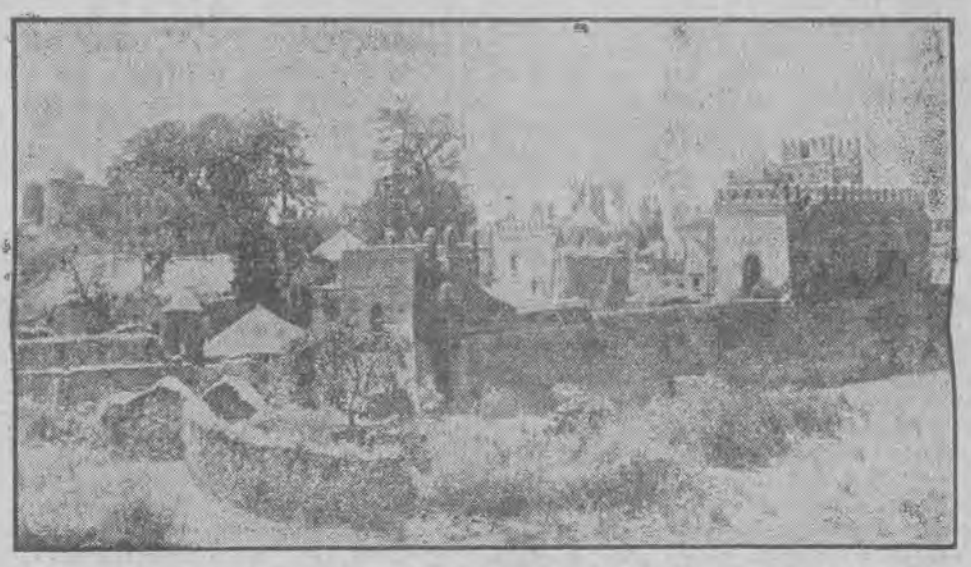

Warownia Gondar, dawna stolica Abisynji, doskonale ukryta w terenie, sprawia Włochom dużo kłopotu. Gondar jest niejako bramą wypadową oddziałów partyzanckich.

Rzuł oka wstecz na rozgrywki ligowe

Sezon ligowy należy uważać za zakończony, mimo, że do rozegrania pozostały jeszcze trzy spotkania.

„P o l o n j a", należąca do założycieli ligi, żegna się z ekstraklasą po raz drugi, albowiem los ten spotkał ją już w roku 1932 i przez rok 1933 grała w klasie A, wchodząc do ligi w roku 1934. W dotychczasowych rozgrywkach ligowych zajmowała ona 8, 10, 7, 4, 8, 12, 9 i obecnie 11 miejsce.

„C r a c o v i a" wstąpiła do ligi w drugim roku jej istnienia, w r. 1928, i zajęła kolejno następujące miejsca: 4, 6, 1, 9, 1, 4, 2, 10.

„R u c h" zajmował w dotychczasowej tabeli ligowej następujące miejsca: 12, 12, 10, 8, 5, 7, 1, 1, 1.

„P o g o ń" — 4, 6, 9, 7, 4, 2, 2, 6, 2.

„W a r t a" — 3, 2, 1, 5, 7, 3, 9, 7, 3.

„W i s ł a" — 1, 1, 3, 2, 2, 6, 3, 3, — ma jeszcze do rozegrania dwa spotkania.

„Ł. K. S." — 7, 11, 5, 10, 6, 4, 5, 8 — ma jeszcze do rozegrania jeden mecz i może zająć 4—8 miejsca.

„Ś l ą s k" — wstąpił do ligi w r. 1928 i, zajmując 14 miejsce, spadł tego samego roku do klasy A. W obecnym sezonie walczy po raz drugi, ma jeszcze do rozegrania jeden mecz i szanse na zajęcie 4 do 8 miejsca.

„G a r b a r n i a" wstąpiła do ligi w r. 1929, zajmując 2, 6, 1, 10, 11, 4, a obecnie mając do rozegrania jeszcze jeden mecz, może zająć 4 do 8 miejsca.

„W a r s z a w i a n k a" — 13, 7, 8, 11, 11, 8, 7, 10 — jeden mecz do rozegrania i możliwość zajęcia 4 do 8 miejsca.

„L e g j a" — 5, 3, 4, 3, 3, 5, 6, 5, 9.

Ogółem uczestniczyły w dotychczasowych rozgrywkach ligowych 22 kluby. W roku 1927 grało 14 klubów, 1928 — 15, 1929 — 13, 1930 — 34 po 12, 1935 — 11, a w roku przyszłym ma grać 10 klubów. Z klubów założycieli tylko 7 utrzymało się do tej chwili w lidze: „Ruch", „Pogoń", „Warta", „Wisła", „ŁKS", „Warszawianka" i „Legja".

„IFC" - Katowice, zajmując 2, 5 i 13 miejsce, spadł w roku 1929.

„T u r y ś c i" — 6, 9, 12 — spadli w r. 1929.

„T o r u ń s k i K. S." — 10 i 15 — spadł w r. 1928.

„H a s m o n e a" — 11 i 13 — spadła w r. 1928.

„J u t r z e n k a" zajęła 14 miejsce w roku 1927, eliminując się z ligi.

„ŁTSG" wszedł do ligi w 1930 r. i, zajmując 12 miejsce, opuścił ją po roku.

„L e c h j a" w roku 1931 zajęła 12 miejsce i spadła.

„22 p. p." wszedł do ligi w r. 1932, zajmując 9, 8 i 12 miejsce — spadł.

„P o d g ó r z e" wchodzi do ligi w r. 1933, zajmuje 10 i 11 miejsce i spada.

„D ą b" wszedł tego roku do ligi.

Sport w Łodzi

Ponad 300 pływaków. Do niedzielnych zawodów pływackich jakie się odbędą w krytej pływalni przy ul. Trauguta, dotychczas zgłosiło się 303 zawodników, w tem 48 dziewcząt. Ze względu na tak liczną frekwencję, już w dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano odbywać się będą eliminacje dziewcząt.

Mistrzostwa hokejowe w Łodzi. Mistrzostwa hokejowe m. Łodzi odbywać się będą w bieżącym sezonie w dwóch rundach. W klasie A będą w tym roku rozgrywać tylko trzy kluby mistrzostwo okręgu, a mianowicie: Union-Touring, Ł. K. S. i S. K. S., zaś termin zgłoszeń do mistrzostw kl. B. zostanie ogłoszony w dniu 5 grudnia.

Linka w Ł. K. S-sie. Po powrocie ze studjów wyższych we Francji wrócił do Łodzi świetny hokeista Ł. K. S-u. Linka, który w bież. sezonie również weźmie czynny udział w barwach swego macierzystego klubu.